ROK XVI. Nr. 113 (4789) — WILNO, wtorek 25 kwietnia 1939 r. — Pismo nie jest datowane naprzód — Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Masło, czy armaty?

W Polsce w ten sposób nikt zagadnienia nie stawia. Odwrotnie za przykładem Anglików kpimy sobie z Niemców, że mają za dużo armat jak na te cele, do których można je jeszcze bezkarnie wymierzyć, a że jednocześnie ludność ogarnia nostalgia za masłem.

Prasa angielska notuje fakt wzrostu wpływów w Trzeciej Rzeszy tzw. „maślanej opozycji", której hasłem jest: „Precz z Hitlerem dawajcie masła!". Tak ta rzecz wygląda w ujęciu „na wesoło". Puśćmy więc wodze wyobraźni. Jeżeli rzeczywiście brunatne koszule są tak spragnione masła, możemy być spokojni o naszą zachodnią granicę. Gdzież bowiem może w takim razie skierować się agresja Hitlerowska?

Można przewidzieć ze 100 procentową pewnością, że skieruje się tylko przeciwko Holandii. To jest przecież klasyczny róg obfitości nabiału w każdej postaci!

Cieszmy się! Nie my, a królowa Wilhelmina będzie miała kłopoty. Szkoda tylko, że już swą córkę wydała za mąż. Gdyby nie to agresywne zamiary Hitlera w stosunku do Holandii mogłyby zakończyć się mniej krwawo.

No, ale i tak kto wie, czy historia, która u nas w Polsce zna już jedną wojnę „kokoszą", (skończyła się ona wyjedzeniem przez pospolite ruszenie wszystkich kur w okolicy) nie dorzuci do swych kolekcyj na odmianę „wojny maślanej".

Masła holenderskiego, serów szwajcarskich najeść się do syta i wystarczy! Dalsze boje okażą się wtedy nie potrzebne.

Wolne żarty, panie Lemiesz, powiedzą w tym miejscu czytelnicy.

Oczywiście, że w dużym stopniu żarty, ale żarty na tle zupełnie poważnego zagadnienia! Jeżeli jakiś naród częściowo dobrowolnie a częściowo pod przymusem wyczeka się wygód, cierpi niedostatek, ogranicza konsumcje, aby podnieść przez to swój potencjonał militarny, uzupełnić zbrojenia, to nie jest to oznaką słabości sił psychicznych tego narodu. Odwrotnie to dowodzi wielkiej jego odporności siły i ambicji. Inna sprawa, że jeżeli doszło do tego, że brakuje nawet masła i to jeszcze w czasie pokoju nie można niczego dobrego wróżyć na wypadek wojny. Ostry brak tłuszczów naturalnych jak każdy inny brak przedmiotu niezbędnego dla konsumcji źle świadczy o zasobności kraju, wróży załamanie się psychiczne ludności w momencie, gdy wielkość ofiar z życia i zdrowia (wchodzi przecież w grę odżywianie) przekroczy naturalną fizjologiczną wytrzymałość człowieka.

Przeciwnicy Niemiec mają więc dostateczne uzasadnienie dla uciechy z powodu braku masła w Niemczech i braku różnych innych artykułów spożywczych. Nie powinni się cieszyć ale brać jako poważny argument przeciwko sobie wielką zdolność narodu niemieckiego wyrzekania się nawet zdawałoby się przedmiotów niezbędnych, gdy zajdzie rzeczywista czy też urojona albo narzucona potrzeba.

W Polsce ani masła, ani chleba, chwała Bogu, nie braknie. Nie braknie młodych sił, energii odwagi i zapału wojennego na wypadek jakiejś potrzeby. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieją wielkie potrzeby jeżeli chodzi o dozbrojenie. Mamy i w tej chwili czym walczyć. Ale jest walka i walka.

Czym lepszy sprzęt, doskonalsze przygotowanie techniczne, tym mniej ofiar z życia będzie wymagała od nas przyszła wojna. Matki, żony, córki i ojcowie to powinni doskonale rozumieć. Rozumie to i rząd skoro rospi

(Dokończenie na str. 2)

Piotr Lemiesz.

Ostrzeżenie W. Brytanii

Ambasador brytyjski wraca do Berlina ze specjalną instrukcją

BERLIN (Pat). Brytyjski ambasador w Berlinie sir Neville Henderson powrócił w poniedziałek rano z Londynu do Berlina.

LONDYN (Pat). Donoszą, że sir Neville Henderson powrócił do Berlina z instrukcją, aby natychmiast zażądał widzenia się z ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem i, o ile to możliwe, z kanclerzem Hitlerem, oraz feldmarszałkiem Goeringiem.

Wszystkim trzem ambasador brytyjski przedstawić ma w sposób stanowczy i wyraźny, że W. Brytania całkowicie popiera inicjatywę prezydenta Roosevelta, do której przywiązuje największą wagę i że uważałaby za rzecz godną pożałowania, gdyby rząd niemiecki inicjatywę tę potraktował negatywnie. Spowodowałoby to wzrost naprężenia międzynarodowego i mogłoby mieć fatalne skutki.

Rząd W. Brytanii gotów jest w każdej chwili, tak oświadczyć ma Henderson, do podjęcia z Niemcami rozmów na płaszczyźnie, wysuniętej przez prezydenta Roosevelta, uważając, że na płaszczyźnie tej słuszne interesy Niemiec nie mogą być pominięte. W międzyczasie jednak wobec niewątpliwego naprężenia międzynarodowego, będącego następstwem wojskowej aneksji Czechosłowacji przez Niemcy, i wobec konsekwencyj, jakie rząd brytyjski wyciągnąć musiał z tej sytuacji dla sprawy obrony pokoju, W. Brytania widzi się zmuszoną zaprowadzić pewnego rodzaju służbę przymusową o charakterze wojskowym, aby wzmocnić swoją armię. Zarządzenia te, podobnie jak cały program uzbrojeniowy rządu brytyjskiego, mają charakter wybitnie defensywny, co ambasador Henderson ma z naciskiem oświadczyć: polityka rządu brytyjskiego, zmierzająca wszelkimi środkami do utrzymania pokoju nie powinna być przeto komentowana jako zmierzająca do okrążenia Niemiec.

W brytyjskich kołach miarodajnych podkreślają, że instrukcja, udzielona Hendersonowi, nie jest pomyślana jako nowa oferta pokojowa, lecz jako ostrzeżenie zwłaszcza przed piątkowym przemówieniem kanclerza Hitlera.

Ambasador brytyjski w Paryżu— sir Eric Phieps dokonał z polecenia swego rządu formalnej demarche wobec rządu francuskiego, wyjaśniając pobudki kroku brytyjskiego i treść instrukcji, udzielonej Hendersonowi oraz prosząc rząd brytyjski o przyłączenie się do akcji brytyjskiej i poparcie tej inicjatywy przez udzielenie analogicznych instrukcyj ambasadorowi Coulondre.

*

Na zapytanie, czy powrót Hendersona oznacza w jakikolwiek sposób, że rząd brytyjski zgodził się na aneksję Czechosłowacji, Chamberlain w Izbie Gmin odpowiedział: OCZYWIŚCIE NIE.

Na zapytanie czy rząd postanowił uznać to co zaszło w Albanii, Chamberlain odpowiedział przecząco.

Przymus służby narodowej w Anglii

LONDYN, (Pat). Decyzja rządu brytyjskiego podwojenia liczby wojsk terytorialnych spowodowała silną reakcję społeczeństwa na rzecz zaciągu ochotniczego do szeregów wojsk terytorialnych.

W samym sercu city londyńskiej na skwerze przed giełdą i bankiem angielskim przemawiał do zgromadzonych kilku tysięcy pracowników city Winston Chuchill, witany niezwykle owacyjnie. Wyrażając swoje zadowolenie z postępu rekrutacji ochotniczej w Londynie, Winston Churchill oświadczył, że „osiągnięto godne uwagi rezultaty, biorąc pod uwagę zawiłe przepisy, dotyczące zawodów i zajęć, zastrzeżonych wyłącznie z zaciągu ochotniczego. Przepisy te zdają się stawiać służbę wojskową na poziomie, nie odpowiadającym jej znaczeniu i z tego powodu tyle ludzi zostaje odrzuconych. Słabość nasza polega na tym, że za zgodą narodową udzieliliśmy wielu państwom w Europie gwarancyj, że wspólnie z nimi przeciwstawimy się jakiejkolwiek dalszej agresji i, jak dotychczas, nie podjęliśmy żadnych właściwych kroków, by zaopatrzyć się w armię dostateczną do poparcia naszych słów. Brytyjska słabość wojskowa zachęca wrogów i zniechęca obecnych lub ewent. sojuszników brytyjskich i nie dopuszcza lub co najmniej opóźnia zgromadzenie miłujących pokój państw, których zbiorowa siła wojskowa jest największą gwarancją utrzymania pokoju.

Dla każdego widocznym jest że brytyjska opinia publiczna jest coraz bardziej życzliwie usposobiona dla przymusowej służby narodowej we wszystkich jej przejawach. Staje się co raz bardziej prawdopodobnym, że niedługo zaprowadzona zostanie przymusowa służba narodowa".

Wątpliwym jest, aby rząd zaprowadził powszechną służbę wojskową w całej rozciągłości, ale zdaje się rzeczą pewną, że rząd rozważa obecnie wprowadzenie przymusu służby narodowej, chociażby w formie przejściowych półśrodków. M. in. rozważane są następujące cztery odmiany: 1) 4 miesięczne ćwiczenia młodzieży od 18 do 20 lat w szeregach armii regularnej, a następnie 4 letnie ćwiczenia w szeregach armii terytorialnej. 2) Służba młodzieży od 18 do 20 lat w szeregach armii terytorialnej, na okres 5 lat co najmniej z jednomiesięcznym okresem pełnych ćwiczeń. 3) służba w armii terytorialnej dla wszystkich mężczyzn od 18 do 30 lat. 4) przymusowe ćwiczenia fizyczne od 17 do 20 lat.

Należy przypuszczać, że sprawa ta będzie przez gabinet brytyjski w ciągu bieżącego tygodnia dokładnie rozważona.

Anglia nie spuszcza z oka Gibraltaru i Tangeru

LONDYN (Pat). Odpowiadając na zapytania w sprawie koncentracji wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltaru, podsekretarz stanu Butler oświadczył:

Według informacyj, jakie otrzymaliśmy, niedawne ruchy wojsk w Hiszpanii południowej były naturalną konsekwencją zarządzeń demobilizacyjnych. Rząd brytyjski nie zwracał się o żadne wyjaśnienia w tej sprawie, ani ich nie otrzymywał.

Na zapytanie jednego z posłów czy posiłki posłane do Gibraltaru są wystarczające, Butler odpowiedział: nie mogę odpowiadać za ministra obrony narodowej, uważam jednakże, iż zarządzenia te są wystarczające.

Odpowiadając na dalsze pytania, Butler oznajmił, iż rząd brytyjski przywiązuje duże znaczenie do utrzymania obecnego stanu rzeczy w strefie Tangeru.

W. Brytania—Sowiety

Rokowania jeszcze nie zostały ukończone

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain unikał w Izbie Gmin udzielenia konkretnej odpowiedzi co do obecnego stanu rokowań z Moskwą.

Premer oświadczył, że nie uważa, aby było rzeczą pożądaną składać przedwczesne deklaracje o stanie rokowań, które się jeszcze wciąż toczą, oraz, że stanowisko rządu brytyjskiego zostało już sprecyzowane.

Wspólne interesy polsko-estońskie

WARSZAWA, (Pat). Naczelny wódz armii estońskiej Laidoner przed wyjazdem z Warszawy przyjął przedstawicieli prasy polskiej, którym udzielił zbiorowego wywiadu, mówiąc m. in.:

„Co się tyczy stosunków polsko-estońskich, przy nawiązaniu kontaktu z polskimi mężami stanu i przy szczegółowym ich omówieniu, przede wszystkim z Marszałkiem Śmigłym Rydzem i z ministrem spraw zagranicznych pułkownikiem Beckiem, mogłem skonstatować, iż, pomimo że Polska jest wielkim mocarstwem a Estonia niewielkim krajem, mamy wiele wspólnych interesów, że mogą nam zagrażać wspólne niebezpieczeństwa, lecz największą wagę ma to, że między nami panuje pełne wzajemne zrozumienie".

Zgon prezesa Zw. Polaków w Niemczech



21 kwietnia zmarł w Berlinie, przeżywszy lat 67 ś. p. ks. proboszcz dr Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech, przewódca ludu polskiego, zamieszkałego w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Ś. p. ks. dr. Domański większą część swego życia poświęcił bohaterskiej i nieustępliwej walce o sprawę polską w Niemczech. Zgonowi wielkiego kapłana i patrioty towarzyszy głęboki żal nie tylko osieroconej Polonii w Niemczech, lecz również całego społeczeństwa polskiego w kraju, które dobrze znało świetlaną postać ego bojownika narodowego.

Minister Gafencu w Londynie

LONDYN (Pat). Minister Gafencu rozpoczął rozmowy z lordem Halifaxem w Foreign Office. O godz. 16 minister Gafencu spotkał się z premierem Chamberlainem w Izbie Gmin.

Min. Markowic wrócił z Włoch

BIAŁOGRÓD (Pat). Jugosłowiański minister spr. zagr. Markowic powrócił w poniedziałek rano z Wenecji do Białogrodu.

Odprawa wojewodów

WARSZAWA (Pat). W prezydium rady ministrów odbywa się dwudniowa odprawa wojewodów zwołana przez premiera gen. Sławoja Składkowskiego w sprawach zatrudneinia bezrobotnych przy inwestycjach.

Francja wypowiada zdecydowaną walkę przeciwko obcej propagandzie

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: W celu zwalczania propagandy antynarodowej, prowadzonej w różnych formach we Francji, a w szczególności w Alzacji i Lotaryngii, rząd francuski na ostatnim posiedzeniu rady ministrów wydał szereg ważnych zarządzeń.

Po wysłuchaniu sprawozdania ministra Chautemps ,dotyczącego sytuacji w Alzacji i Lotaryngii, rząd postanowił rozwiązać trzy organizacje, których działalność była szkodliwa dla jedności narodowej. Są to: „Yungmanns Shast", „Bund Erwin von Steinbach" i „Elsaessischer Volksblidungsverrein".

Na tym samym posiedzeniu rady ministrów przedstawiono do podpisu prezydenta Lebruna dwa dekrety, z których jeden przewiduje surowe kary za otrzymywanie z zagranicy funduszów, przeznaczonych na prowadzenie we Francji propagandy antynarodowej, drugi dekret jest wymierzony przeciwko działalności, zmierzającej do wywołania nienawiści, lub niezgody pomiędzy Francuzami z powodów rasowych, lub religijnych.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Min. De Monzie odbył dwie rozmowy z min. Beckiem

Pobyt min. de Monzie w Polsce nie ograniczył się do udziału w inauguracji nowej odnogi kolejowej. Min. de Monzie odbył 2 rozmowy z min. Beckiem w cztery oczy. W sobotę po poł. rozmowa trwała 1 i pół g., w poniedziałek po poł. 1 godz. W rozmowach tych trzymano się zagadnień o charakterze ogólnym. Przeprowadzono także poważne rozmowy o charakterze gospodarczym. Na te tematy rozmawiał min de Monzie z podsekretarzem stanu Adamem Rose.

Rozmowy polsko-ukraińskie we Lwowie

Ze Lwowa donoszą, że w ub. niedzielę z inicjatywy prywatnej i na tzw. gruncie neutralnym odbyła się pierwsza od dłuższego czasu rozmowa polsko-ukraińska. Ze strony polskiej reprezentowany był szeroki wachlarz poglądów politycznych. Ze strony ukraińskiej obecni byli przedstawiciele jednego tylko stron. Undo

Ile można zabierać walut do Litwy?

Komisja dewizowa wydała nowe, zmienione rozporządzenie o tym ile pieniędzy wolno wywozić podróżnym, udającym się do Litwy. Przy paszportach indywidualnych — 16 litów w czekach PIK-u dziennie i nieza leżnie od tego 30 zł. w walucie polskiej. Przy wyjazdach zbiorowych 10 litów dziennie w czekach PIK-u i 10 zł. w walucie polskiej.

Aresztowanie dziennikarza polsk. w Gdańsku

Wczoraj w Gdańsku został aresztowany przez Gestapo wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku, red. Edward Piszcz. Interweniował Synd. Dzienn. Polsk. w Gdańsku u władz Senatu, następnie Komisarz Gen. Rzplitej p. Hodacki, po czym red. Piszcza, który jest korespon. „Kurjera Poznańskiego" zwolniono z aresztu.

Odczyt prof. Studnickiego wywołał ostry sprzeciw

W ciągu ostatniego tygodnia w zrzeszeniu Inteligencji Ludowej w Warszawie odbyły się posiedzenia, na których prof. Wł. Studnicki wygłosił odczyt pt. „Obecna sytuacja w Europie". Po odczycie odbyło się dyskusja. Już w czasie odczytu wywody przelegenta o stosunkach polsko-niemieckich wywołały ostry sprzeciw wielu słuchaczy. W dyskusji podkreślano, że wywody prof. są wyrazem jego osobistych zapatrywań, obcych ogółowi społeczeństwa polskiego.

Obsługa Specjalna „K. W." z Kowna

Powrót z uroczystości berlińskich

W niedzielę, 23 bm. rano powrócili z uroczystości ku czci kanclerza Hitlera wódz naczelny gen. Raszkitis i burmistrz Merkys wraz z towarzyszącymi im płk. Czepauskasem i p. Nowickisem. Przyjazd trzeciego delegata, prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej Rzemieślniczej p. Kurkauskasa jest zapowiedziany na 25 bm.

Korespondent berliński półurzędowego „Lietuvos Aidas" opisując pobyt delegacji litewskiej w Berlinie zaopatruje w następujący charakterystyczny komentarz: „w trakcie uroczystości delegacja litewska miała dobrą okazję do widzenia się z odpowiedzialnymi osobami z kierownictwa Rzeszy. Poza rozmowami z samym kanclerzem Rzeszy przedstawiciele Litwy mogli swobodnie wymienić poglądy z członkami rządu Rzeszy i z odpowiedzialnymi przedstawicielami społeczeństwa. O ile można wyczuć opinię niemieckich kół odpowiedzialnych, panuje tu przekonanie, że obecność delegatów Litwy na tak ważnych uroczystościach niemieckich może wpłynąć pozytywnie na dalszy układ stosunków pomiędzy obu krajami". (Podkreślenia „L. A.").

Rokowania litewsko - niemieckie

23 bm. wieczorem odjechała do Berlina 10 osobowa delegacja litewska z dyrektorem departamentu ekonomicznego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Nomajtisem na czele.

Jak słychać, w zakres rokowań poza sprawą rozrachunków, związanych z przekazaniem obszaru kłajpedzkiego Rzeszy, i stworzenia w porcie kłajpedzkim strefy wolnocłowej dla Litwy wejdzie również kwestia litewsko-niemieckich stosunków handlowych, które Rzesza pragnie tak rozszerzyć, by zakupywać połowę eksportu litewskiego.

W bilansie handlowym za r. 1938 Rzesza zajmuje drugie miejsce z 27 proc. po stronie wywozu i 24 proc. — przywozu litewskiego, na pierwszym zaś miejscu znajduje się Wielka Brytania z dominiami: 40 proc. wywozu i 33 proc. przywozu.

Delegacja litewska ma jakoby poruszyć również kwestię uprawnień mniejszości litewskiej na obszarze kłajpedzkim i zażądać dla niej 2 gimnazjów i 47 szkół początkowych.

„Linia Maginota" na Riwierze

LONDYN, (Obsł. sp.). Agencja Reutera podaje, iż ostatnio na włoskiej Riwierze prowadzone są wzdłuż granicy francuskiej wzmożone roboty fortyfikacyjne. Włochy, jak stwierdza „Daily Gerald" tworzą włoską linię Maginota. Roboty prowadzone są pod kierownictwem inżynierów i specjalistów niemieckich.

Po powrocie do Włoch szef włoskiego sztabu generalnego, gen. Pariani, odbył podróż inspekcyjną, lustrując nowe fortyfikacje.

RZYM. Agencja Stefani zaprzecza wiadomościom, które ukazały się ostatnio w sprawie zagranicznej, o pewnych rozdźwiękach między Berlinem i Rzymem, ze względu na ekspansję niemieckich „speców" we Włoszech.

Masło, czy armaty?

(Dokończenie ze str. 1).

sał Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, a nie jakąś inną. Obrona przeciwlotnicza to jest przecież najbardziej typowa dziedzina starań o zmniejszenie liczby ofiar wojny.

Subskrybujemy wszyscy pożyczkę lotniczą. Subskrybujemy w sposób solidarny, powszechny, imponujący itd. itd. Nie chce ująć ani karty temu zbiorowemu patriotycznemu czynowi.

Warto jednak przy tej subskrypcji jedno sobie uświadomić. Pożyczka spełni swoje zadanie całkowicie tylko o tyle o ile naprawdę będzie wykonana przez wszystkich w sposób **ofiarny.**

Co to znaczy? Przecież to samo przez się rozumie, że jeżeli ktoś to przecież... O bardzo przepraszam, ale sprawa wcale nie jest taka prosta.

Jeżeli ktoś subskrybując pożyczkę zaniedbuje równocześnie płatności podatków, świadczeń publicznych komunalnych, uchyla się od zwrotu prywatnego długu czy coś w tym rodzaju, nie bardzo można mówić o ofiarności. Ofiarność jest wówczas, jeżeli subskrybujący po wypełnieniu, bez zarzutu wszystkich swych finansowych obowiązków wobec państwa wyrzeknie się czegoś nie koniecznie masła, a raczej wódki, raczej czegoś z rozrywek i t. zw. konsumcji zbytkowej, jeżeli inaczej mówiąc ograniczy się i oszczędzi byleby tylko móc **pożyczyć** państwu pieniądze na zbrojenia.

Pożyczka Obr. Przeciwlot. nie jest ofiarą na rzecz państwa, a tylko **pożyczką,** jeżeli mimo to wyrazu — o **ofiarności** wolno użyć w odniesieniu do niej, to dlatego, że w każdej normalnej oszczędności, oszczędności, którą naród polski dotąd się nie odznaczał, ale której się teraz z wielkim powodzeniem uczymy, mieści się moment ofiary z własnych dzisiejszych potrzeb nie koniecznych, na rzecz przyszłych potrzeb albo własnych, albo potomstwa. Państwo nie tylko gwarantuje zwrot pieniędzy, które dziś pobiera, ale co najważniejsze bierze po to żeby móc jaknajlepiej chronić przed niebezpieczeństwem życie mienie, tych obywateli, którzy dają. To jest podwójny sens tej zbiorowej oszczędności, która nie może się obejść bez pewnych wyrzeczeń się.

A więc wolno nam cieszyć się, że Niemcy nie mają masła, ale pod warunkiem, że i my jeżeli nie masło*) na szczęście, to przynajmniej inne mniej potrzebne rzeczy potrafimy o chocżo zamienić na armaty przeciwlotnicze.

Piotr Lemiesz.

*) Mam na myśli przede wszystkim warstwy inteligenckie, średniozamożne i zamożne „które stale masła używają i będą używały. Zdaję sobie sprawę, że część ludności tego artykułu nie używała i nie używa nie z powodu jego braku w kraju jak to ma miejsce w Niemczech, a z powodu braku pieniędzy.

Kronika telegraficzna

— **W Havrze aresztowano Cesara Franka,** strażaka ze statku „Paris". Pozostaje on pod zarzutem spowodowania pożaru przez „karygodne zaniedbanie" w czasie pełnienia służby.

— **W pawilonie przemysłu szklarskiego** na Wystawie Światowej w N. Jorku wybuchł pożar. Uszkodzeniu uległy lustra olbrzymich rozmiarów. Ogień został szybko opanowany, zdołał jednak wyrządzić szkody, które oceniane są na jeden milion dolarów.

— **Zmarł w Wiedniu arcyksiążę Franciszek Salwator Habsburg w 73. roku życia.** Zostanie on pochowany w swej posiadłości Wallsee obok Salzburga. Zmarły pozostawił 3 synów i 4 córki.

— **Arabowie proklamowali w Jerozolimie strajk,** by zaprotestować przeciwko dokonanym śród nich w ostatnich dniach licznym aresztowaniom. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

— **W defiladzie „Zwycięstwa",** która odbędzie się w Madrycie 15 maja, weźmie udział 120 do 150 tysięcy żołnierzy. Defilada będzie trwała od 3 do 6 godzin.

Pomnik Mickiewicza stanie na ul. Królewskiej

Wczoraj wieczorem w lokalu Magistratu pod przewodnictwem prezydenta Maleszewskiego odbyło się połączone posiedzenie miejskich Komisyj Urbanistycznej i Technicznej. Porządek dzienny wypełniła sprawa wyboru miejsca pod budowę pomnika Adama Mickiewicza.

Wywiązała się dłuższa dyskusja. Dyskusję ograniczono tylko do sprawy wyboru miejsca bez wypowiadania się na temat samej wartości dzieła prof. Kuny.

Wśród członków Komisji zarysowały się dwa punkty widzenia. Część mniejsza wypowiedziała się za wyborem, zgodnie z projektem Komitetu Budowy miejsca pomnika na osi ul. Mickiewicza. W głosowaniu jednak wniosek ten upadł.

Znaczną większością głosów przeszedł wniosek o wybudowaniu pomnika na osi ul. Królewskiej przy zbiegu z ul. św. Anny. Pomnik ma być ustawiony frontem ku Katedrze.

Powzięta decyzja zostanie przedłożona do zatwierdzenia na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. (es)

Reprezentacyjny mecz piłki koszykowej

Polska — Wilno 59 : 34

Wczoraj w sali Ośrodka WF byliśmy świadkami pięknej imprezy sportowej. W drodze powrotnej z Łotwy zatrzymała się w Wilnie reprezentacja Polski w piłce koszykowej, która rozegrała mecz towarzyski. Nikt zapewne nie łudził się nadzieją, że wilnianie mogą mecz ten wygrać. Chodziło przede wszystkim o to, żeby wykazać raz jeszcze, że Wilno ma sportowców ambitnie walczących i tym wszystkim reprezentantom Polski z kierownikami drużyny reprezentacyjnej pokazać w jakich trudnych warunkach prowadzona jest w Wilnie praca sportowa.

Sala Ośrodka WF na tak poważny mecz nie nadawała się w zupełności. Można było co prawda mecz ten zorganizować na boisku, ale organizatorzy wychodzili częściowo ze słusznych wywodów, że skoro nasi gracze w tej sali mogą grać przez 10 lat, to reprezentacja Polski może przynajmniej raz zagrać w ciasnej i dusznej sali. Najwięcej na tym ucierpieli gracze i publiczność. Wielu było takich, którzy odeszli od drzwi sali bez biletów, gdyż była ich ograniczona ilość. Może przynajmniej w ten sposób zwrócimy na siebie uwagę i może nareszcie czynniki miarodajne zdecydują wybudować w Wilnie porządny dom sportowy z wielką salą.

Wracajmy jednak do meczu. Przed spotkaniem prezes Romuald Hołownia powitał w sposób uroczysty gości, wręczając im upominek.

Spotkanie odbyło się w towarzyskiej atmosferze. Gra stała na wysokim poziomie i zwycięstwo reprezentacji Polski nie przyszło łatwo. Pierwsze kosze zdobyli wilnianie przez strzały Minerwina, Świetlikowskiego i Kossarskiego. Trójka ta była nie zastąpiona. Z chwilą gdy graczy tych za mieniło kolegy odrazu zmieniała się sytuacja i reprezentacja Polski prowadzi. Do przerwy Polska prowadziła 34:20. Po zmianie stron sytuacja nie wiele uległa zmianie. Wilnianie trochę opadli z sił. Dało się to odczuć przede wszystkim w celności strzałów. Doskonale grał Brodniewicz, młody wielce obiecujący gracz. Na obronie pracowicie grał Sławski. Słowem drużyna wileńska, która chociaż przegrała 59:34 zasłużyła na pochwałę. Wilno dawno już nie widziało tak pięknego meczu koszykówki.

W reprezentacji Polski na uwagę zasłużyli: Różycki, Śmigielski, Stok, Kasprzak, Gregołajtis i Resich.

Reprezentanci Polski byli szybsi. Lepiej ustawiali się do piłek i celniej i częściej strzelali. Nasza drużyna grała ambitnie, ale była nie równa. Brak nam jeszcze dyspozycji strzałowej i szybkości.

Spotkanie sędziowali: Nowicki i Sakowicz. Sędziom nie można zarzucić nic. Sędziowanie tym razem stało na bardzo wysokim poziomie. Kto wie może nawet wyższym niż sama gra. Dobra była również organizacja. Słowem impreza ta udała się.

Pod koniec maja będziemy mieli jeszcze raz ciekawy mecz. Reprezentacja Polski tym razem wracać będzie z Kowna z mistrzostw Europy. Spotkanie odbędzie się na boisku, a więc szersy ogół młodzieży sportowej mieć będzie prawdziwą uciechę sportową, a reprezentanci Wilna do tego czasu potrenują jeszcze intensywniej by uzyskać bardziej zaszczytny wynik od wczorajszego. J. N.

B. wicedyrektor KKO w Oszmianie zdefraudował sto tysięcy zł.

Wczoraj przed Sądem Okr. w Wilnie toczył się sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadał były wice prezes KKO w Oszmianie Henryk Salmanowicz, oskarżony o poważne nadużycie.

Z aktu oskarżenia wynikało, iż Salmanowicz zdefraudował 100 tys. zł.

Akt oskarżenia wskazywał, że Salmanowicz prowadził hulaszczy tryb życia. Często przyjeżdżał do Wilna, gdzie bawił się w pierwszorzędnych restauracjach i nocnych lokalach.

Na przewodzie sądowym Salmanowicz przyznał się do zdefraudowania 80 tys. zł.

Na rozprawie okazało się, iż Salmanowicz przed objęciem stanowiska wicedyrektora KKO w Oszmianie był trzykrotnie karany za przywłaszczenie.

Koło godziny 10 wiecz. ogłoszono wyrok, mocą którego Salmanowicza skazano na 10 lat więzienia oraz na 10 lat pozbawienia praw. Powództwo KKO w Oszmianie wytoczone w wysokości 3 tys. zł. zostało uwzględnione.

UTOPIŁ SIĘ w 20-centymetrowej kałuży

19 bm., około godz. 21, Henryk Jasieński, właściciel maj. Orżyszki (gm. Podbrzezie), i jego furman, Maciej Dzieguć, wracali furą z targu w Podbrzeziu, gdzie wypili trochę wódki. W drodze usnęli.

Na 4 km od Podbrzezia wóz przewrócił się, obydwaj jadący wypadli do rowu, wypełnionego wodą głęb. 20 cm, nie mogąc się wydostać spod przygniatającej ich furmanki.

W rezultacie H. Jasieński „utopił się", tak że z rowu wydobyto tylko zwłoki. Dziegucia natomiast zdołano uratować. (Zb)

Na „placu bitwy" pod Boguminem

(Od specjalnego wysłannika)

II *).

Bogumin, w kwietniu.

Na wielkim dworcu pusto. Cisza, jak w kościele.

Kilkunastu pasażerów, którzy wysiedli z pociągu, zniknęło w tunelach. Wrażenie, jakie wywiera kontrast wielkości dworca i tej ogromnej pustki, dominuje nad wszystkim. Zmysły, nastawione na „bogumińskie sensacje", trafiły w próżnię.

Ogarnia mnie jakieś

NIEPRZYJEMNE UCZUCIE.

Widzę przecież polskich kolejarzy, polskie napisy. A jednak — ta pustka i cisza jest po prostu niepokojąca.

Próbuję się otrząsnąć... Sugestia wieści, krążących po całej Polsce, zaczyna znów działać i ostatecznie — ciekawość bierze górę.

Pierwszy interesujący „obiekt" to młodzi, rośli kolejarze z paskami pod brodą, uzbrojeni w rewolwery. Pewnie musi być ich tu wielu, właśnie tutaj — pomyślałem. Rozglądam się więc. Jest ich jednak zaledwie kilku. Patrzę na nich pilnie, pakby na twarzach mieli wypisaną jakąś przygodę... Niestety, spacerują tam i z powrotem poważni, spokojni. Tak, jak w Krakowie, Warszawie czy Wilnie.

Przebiegam tunel i trafiam do wielkiej hali dworcowej, po której kręci się kilkanaście osób. Na ścianie rzuca mi się w oczy afisz: „Azyl dla uchodźców z Czechosłowacji przy ul. Robotniczej".... Wszędzie wyraźne polskie napisy. Ani znaku po obcych.

JAKBY SIĘ TU NIC OD DAWNA NIE ZMIENIAŁO.

Wreszcie wychodzę na miasto. — Przed dworcem niewielki podłużny plac. Naprzeciwko kilkupiętrowe ciemne kamienice. Na jednej z nich ślad po zerwanych literach: „Cesko slovenska diskontni banka". Po środku czekają na pasażerów dwa duże brudne tramwaje. Jeden do Bogumina - Miasta (nad Odrą), drugi do Ostrawy.

Na zbiegu ulic stoi młody, wysoki, dobrze zbudowany policjant. Mundur nowiutki, idealnie dopasowany. Grzecznie wskazuje mi drogę i podaje adres jedynego czynnego hotelu „Avion". Inne są zamknięte — właściciele ich byli Niemcy i Czesi. Ten jest polski.

Ulicami: Marsz. J. Piłsudskiego (główna arteria Nowego Bogumina) i Grażyńskiego dostaję się na ogromny, wyasfaltowany, czyściutki plac Wyzwolenia, przy którym stoi dwupiętrowy czerwony budynek z prowizorycznym napisem na płótnie — „Magistrat".

I znów to samo, co na dworcu, dominujące wrażenie.

„ZAMARŁE MIASTO"

— ciśnie mi się mimo woli na usta. Długie szerokie ulice, bogate duże sklepy, asfalty, wysokie nowoczesne domy — a pusto i cicho. Aż nieswojo. Jakby zaszło tu coś niezwykłego. Ten niewytłumaczony spokój jest intrygujący do najwyższego stopnia. Wrażenie potęguje sieć gęstych posterunków policji.

Chodzą tylko po dwóch. Co sto, co dwieście metrów. Wszyscy młodzi, barczyści, wysocy. Od czasu do czasu przejeżdża wolno patrol rowerowy. I również dwóch.

Spotykam junaków — po dwóch lub trzech.

Szczegóły o „bitwie" zebrane razem z całej Polski i podlane sosem wersji krakowskiej, zaczynają działać coraz silniej a na tle tej niezwykłej atmosfery nabierają cech prawdopodobieństwa i nieznośnie podniecają ciekawość.

Wchodzę do

MAGISTRATU,

po adres pewnego krewniaka, którego przeniesiono tutaj z Bystrej koło Bielska. I tu również pusto. Szukam Biura Ewidencji Ludności. Nagle spostrzegam, że nie jestem sam. Łazi za mną krok w krok jakiś młody człowiek i skrupulatnie odczytuje wszystkie napisy. Równocześnie jednak przygląda mi się dyskretnie, nie spuszczając mnie z oka. Zrozumiałem.

Wreszcie stoję przed urzędnikiem. Meldunki są jednak niezupełne. Pokazuje mi mizerną kartotekę. Właściciele domów nie zaprowadzili jeszcze ksiąg meldunkowych. Przy tym nieustanny ruch ludności powoduje ogromne zamieszanie.

Sam widziałem szeregi ciężarowych aut do przewożenia mebli, odjeżdżających w kierunku granicy, z napisami w rodzaju:

„ZASILATELSTVI, MORAVSKA OSTRAVA"

i t. p.

Ostatecznie więc adresu nie otrzymałem. Nie tracąc zatem czasu, pędzę do „Avionu", wynajmuję miły, czyściutki pokoik z bieżącą zimną i ciepłą wodą (4 zł. za dobę!), w restauracji hotelu zjadam smaczny i niedrogi obiad, zapijając go doskonałym „Prazdrojem karwińskim" z browaru hr. Larisch - Mönnicha, i — znów jestem na mieście.

Mam do załatwienia parę drobnych sprawunków, korzystając więc z tej „okazji" wchodzę do pierwszego napotkanego sklepu, przeczytawszy uprzednio nazwisko właściciela: Kopciński.

Nazwisko to jest tam tak często spotykane, jak u nas „Mackiewicz". Kopcińskich jest pełno. Co krok spotyka się, charakterystyczne zresztą dla Zaolzia, napisy: „Fryzjer i golarz" — Kopciński, „Rzeźnik i wędliniarz" — Kopciński.

„PIEKARNIA RECHTOROWA"

i znów — Kopciński („Pon rechtór" mówi się na całym Śląsku na nauczyciela).

Otóż, kupiwszy parę drobiazgów rozpoczynam z panem Kopcińskim rozmowę. Z miejsca poznać, że rodowity Ślązak, Zaolzianin. Uprzejmy, sympatyczny. Mówi gwarą nieznacznie poprzetykaną czechizmami, od czasu do czasu akcentując trzecią zgłoskę od końca.

I teraz dopiero poznaję częściowo tajemnicę pustki i ciszy.

Po zajęciu wraz z Zaolziem Bogumina przez Polskę, wyjechała do Czech ogromna masa urzędników. Poza tym w czasie kryzysu sudeckiego uciekło do Rzeszy bardzo wielu Niemców. Skutkiem tego

LUDNOŚĆ MIASTA ZMNIEJSZYŁA SIĘ O RÓWNĄ POŁOWĘ.

Nowy Bogumin (miasteczko przy węźle kolejowym) liczył przed jesienią ub. r. 12,000 mieszkańców, obecnie zaś ma tylko 6 tysięcy. Bogumin - Miasto (czyli Stary Bogumin przy moście granicznym na Odrze, oddalonym o 2 i pół klm. od Nowego Bogumina) liczył 3200, obecnie zaś ma niespełna 2000 mieszkańców.

Próbuję teraz z innej beczki i pytam ostrożnie sympatycznego rozmówcę:

— Proszę Pana, a skąd się wzięły te niezwykłe **plotki** (umyślnie akcentuję ten wyraz) o bitwie pomiędzy Polakami a Niemcami o Bogumin.

Ślązak z miejsca wybucha śmiechem i mówi, że boguminiane mają z tymi plotkami prawdziwą uciechę. Nabijają się z nich przy każdej sposobności.

— Zwożą nam niestworzone historie z całej Polski. Komedia! — słyszę odpowiedź.

A jednak postanowiłem popróbować gdzie indziej.

W pięknym, dużym parku wszczynam

ROZMOWĘ Z JAKIMŚ UCZNIEM.

Nie ma jeszcze przepisowego mundurku, widzę jednak niebieską tarczę z numerem na rękawie płaszcza.

I znów, jak wszędzie tam, szczery uśmiech i sympatyczna rozmowa.

Następuje jednakże nieprzewidziana przeszkoda: jakiś hotentocki makaronizm polsko-czeski. Zamiast „mówić" — słyszę wyraźnie „mlówić". A więc po czesku.

Co chwila rozmowa się urywa — musimy wyjaśniać znaczenie słów.

Jest uczniem IV klasy państwowego gimnazjum koedukacyjnego im. A. Asnyka. Właśnie siedzimy w odległości 200 metrów od szkoły. Piękny nowoczesny 3 piętrowy gmach.

Dowiaduję się, że dawniej było to gimnazjum czeskie bez języka polskiego w ogóle (stąd ten „makaronizm" — pomyślałem) Oprócz tego gimnazjum, Niemcy mieli swoje, uczęszczało doń aż 600 uczniów i uczennic. Polacy tylko jedną szkołę powszechną — nieliczną oczywiście, z powodu znanego czeskiego terroru, stosowanego do rodziców, którzy zapisywali swe dzieci do polskich szkół.

Obecnie sytuacja się zmieniła i — bez terroru! — ułożyła się następująco:

Dawne gimnazjum czeskie to obecne im. A. Asnyka. Uczy się w nim 500 polskich dziewcząt i chłopców. Gimnazjum czeskiego nie ma, jest niepotrzebne. Niemieckie pozostało, lecz liczba uczącej się w nim młodzieży spadła z 600 do... 30 (trzydziestu uczniów i uczennic!).

Stosunkowi temu odpowiada zresztą język ludności. W obydwu Boguminach

SŁYSZY SIĘ WSZĘDZIE POLSKI.

Wszyscy mówią po polsku. Niemiecki słychać czasami, czeskiego natomiast nie słyszałem ani razu.

Rozmowa schodzi na chwilę na inne tematy. Młody Zaolzianin stawia mi kilka pytań, wypowiadanych owym fatalnym makaronizmem.

— Proszę pana, my jesteśmy tu bardzo ciekawi, czy będzie wojna z Niemcami. Nie mógłby mi pan coś o tym powiedzieć?

Mówię mu, że sytuacja jest wprawdzie bardzo naprężona, ale nie można się bawić w przewidywania. Wojny teraz może nie być — kończę.

Mój młody rozmówca, mający chyba jakieś 18 lat, robi wyraźnie zawiedzioną minę. Następnie z błyskiem w oczach rzuca parę mocnych wykrzykników, po czym uderzając pięścią w rozłożony na kolanach zeszyt mówi po śląsku z zapałem:

— Pierrona, to se ale musi skończyć! „Oni" se tam za wiele pozwalajom. My tu wszyscy cheemy „iść". My se nie boimy!

Słowa te są charakterystyczne. Podobne wypowiedzi słyszałem już kilkakrotnie.

NASTRÓJ LUDNOŚCI JEST GODNY PODZIWU, IMPONUJĄCY.

Ta wiara we własne siły, ta gotowość — po prostu porywa.

Rozmowa dobiega końca, przystępuję więc do „sprawy najważniejszej" i formułuję pytanie podobnie ostrożnie, jak w sklepie p. Kopcińskiego.

Reakcja ta sama — śmiech i odpowiedź: Proszę pana! Wy tam opowiadacie o nas takie rzeczy, o których nam się tutaj nawet nie śniło.

No, teraz już jestem nieco stropiony i tracę nadzieję na „bitwę z Niemcami".

Powtarzam sobie jednak po raz ostatni „nie ma dymu bez ognia!" i szukam choćby jakiejś maleńkiej iskierki. Przecież coś być musiało!

Przewidywanie to było słuszne. Wyłapuję bowiem kilka szczegółów — jak się okazało później, ogólnie znanych w Boguminie — których potwierdzenie i nieznaczną korektę otrzymuję w godzinę później z innego, wiarygodnego, źródła.

Otóż trzeba trafu, że spotykam całkiem przypadkowo starego znajomego. Stanowisko, które tam zajmuje, daje mi rękojmię doskonałych i pewnych informacyj. Korzystam skwapliwie z zaproszenia do mieszkania i tam uzyskuję całkowite

WYJAŚNIENIE „ZAGADKI".

— Wiem, o co mnie na samym początku zapytasz, i dlatego od razu cię zapewniam, że „to wszystko" jest kompletną bujdą — słyszę na wstępie.

W toku dalszej rozmowy dowiedziałem się, z czego wyrosła plotka o bitwie z Niemcami.

Na jej powstanie złożyły się dwa wypadki, które — według mego przekonania — poplątano razem a następnie spreparowano z tego całą nieprawdopodobną historię, do dziś dnia ogromnie w Polsce popularną.

A więc:

Podczas zajmowania przez Niemców Czech i Moraw wybuchła

ZACIEKŁA BITWA ODDZIAŁÓW NIEMIECKICH Z CZESKIM GARNIZONEM WE FRYDKU.

Dowództwo garnizonu frydeckiego nie zastosowało się bowiem do rozkazu wyższych władz wojskowych i zaopatrzyło swe oddziały w amunicję.

W rezultacie walki poległo — jak opowiadają — 300 Niemców. To jeden fakt. (Do liczby tej radio sowieckie dodało „tylko" jedno zero a teren bitwy przesunęło o 20 km. na północ pod Bogumin, zamieniając Czechów na Polaków).

A teraz drugi. W dniu wkraczania Niemców do Ostrawy — a więc działo się to mniej więcej w jednym czasie z incydentem frydeckim —

DWA NIEMIECKIE AUTA PANCERNE PRZEJECHAŁY PRZEZ POLSKĄ GRANICĘ W REJONIE RYCHWAŁDU.

Natychmiast jednak zostały zatrzymane i na żądanie polskich władz wojskowych wycofały się.

Możliwe, że „historia bitwy", spreparowana z tych dwu wypadków nie mających ze sobą nic wspólnego, zawdzięcza niektóre „pikantniejsze" szczegóły pewnym incydentom w przygranicznych miejscowościach Zaolzia, powstałym pomiędzy ludnością polską a mniejszością niemiecką na tle — jak tam opowiadają — prób propagandy hitlerowskiej wśród niemieckiej młodzieży. Podobno młodzi zapaleńcy „oczekiwali" na Zaolziu swego Führera. Przekonano ich że to fantazja.

Incydenty te zresztą nie mają żadnego większego znaczenia.

I oto jak wygląda

PRAWDA O „BITWIE" POD BOGUMINEM.

Krakowski „pociąg pancerny" zmalał do rozmiarów zaledwie 2 aut, które przez nieostrożność przejechały granicę, a 3000 „zabitych" Niemców cieszy się jak najlepszym zdrowiem i — nigdy prawdopodobnie nie widzieli oni Bogumina.

Zbigniew Cieślik.

*) Pierwsza część reportażu ukazała się w numerze niedzielnym „K. W.", z dnia 23 b. m.

SPROSTOWANIE: W pierwszej części reportażu, w drugiej szpalcie, w osiemnastym wierszu od góry znalazła się pomyłka korektorska: zamiast „śledząc go" winno być „siedzącego"; następnie w czwartej szpalcie, w jedenastym wierszu od dołu, zamiast „punktem" winno być „faktem". Z. C.

Rząd japoński rozważa

kwestie europejskie

LONDYN, (Obsł. sp.). Dzisiejsza popołudniowa prasa londyńska poświęca swoją uwagę podanej wczoraj przez radio niemieckie wiadomości o nowych posunięciach rządu japońskiego w sprawach europejskich.

Niemieckie biuro informacyjne doniosło mianowicie, iż wczoraj późno wieczorem odbyło się nagłe, nadzwyczajne posiedzenie japońskiego rządu na którym omawiane były sprawy europejskie.

Przed posiedzeniem minister wojny Itagaki miał naradę z premierem, zaś po posiedzeniu z szefami sztabów generalnych japońskich sił lądowych i morskich.

Prasa angielska zaopatruje tę wiadomość w obszerne komentarze.

Zdaniem tutejszych kół politycznych jest to już dawno oczekiwane wystąpienie trzeciego punktu trójkąta totalitarnego, który chce jeszcze przed odpowiedzią kanclerza Hitlera rzucić na szalę rozgrywających się obecnie wypadków, swoją wagę gatunkową. W kołach zbliżonych do Dawning Stretu uważają, że nagłe angażowanie się Japonii w kwestiach europejskich poprzedzone próbnym balonem, którym była wiadomość o wysłaniu na wody śródziemnomorskie japońskiej eskadry bojowej, jest reakcją na prowadzone ostatnio między Londynem a Moskwą rozmowy, podczas których, jak donoszą agencje prasowe, roztrząsana jest kwestia zagwarantowania przez Anglię wschodnich granic Rosji Sowieckiej.

W ten sposób na arenę rozgrywających się obecnie w Europie wypadków wkracza czynnie nowy gracz — Japonia, gdyż, jak zapewnia komunikat niemieckiego biura informacyjnego, rząd japoński powziął co do spraw europejskich daleko idące uchwały.

„Precz z Hitlerem! Niech żyje masło!"

BERLIN, (Obsł. sp.). Dzisiejszy dziennik niemiecki „12 Uhr Blatt", zamieszcza dziś artykuł o nowej „wojnie maślanej", wszczętej ostatnio przez prasę zachodnio - europejską przeciwko Niemcom.

Berliński dziennik informuje swych czytelników, iż w ostatnim numerze gazety „Dayly Telegraph" ukazała się wiadomość, podana jednocześnie przez wpływowe dzienniki nowojorskie, iż nazajutrz po uroczystościach 50-lecia kanclerza Hitlera w Gdańsku, na ulicach miasta rozrzucono ulotki następującej treści: „Precz z Hitlerem! Niech żyje masło".

„12 Uhr Blatt" donosi dalej, iż inna gazeta angielska doniosła o tym, że pewien właściciel pensjonatu w Gdańsku, któremu dwie Angielki oczarowane jego gościnnością podczas ich pobytu w „Gdańsku, nadesłały z Londynu kilogram masła, trafił do obozu koncentracyjnego.

Dziennik niemiecki, nie zaprzecza wyraźnie tym informacjom, a tylko z ironią kończy: „Nie obawiamy się wojny maślanej. Możemy się jedynie cieszyć z nieudolności propagandy demokratycznej".

Czy naprawdę?

Defilada zwycięstwa przed gen. Franco



Gen. Franco przyjął w Seville defiladę 70.000 swych zwycięskich wojsk. Defilada ta otrzymała miano „Defilada zwycięstwa". Na zdjęciu gen. Franco w towarzystwie generałów Queippo de Llano, Moreno, admirała Cervere'a oraz oficerów swego sztabu na trybunie honorowej, podczas defilady.

Nożycami przez pra

OCENA HISTORYCZNEGO TYGODNIA.

Tydzień obecny można bez blag nazwać historycznym. Sprawa pow szechnej służby wojskowej w Anglii z niecierpliwością oczekiwana mowa Hitlera, ewentualny pakt lotniczy angielsko-sowiecki, ewentualne porozumienie bułgarsko - węgiersko - jugosłowiańskie! Jak na 7 dni — wystarczy.

Ubiegły tydzień niemniej historyczny tak ocenia „Polska Zachodnia“.

Gdyby chcieć ocenić retrospektywnie rezultaty akcji dyplomatycznej ubiegłego tygodnia, to trzebaby najpierw stwierdzić, że mocarstwom zachodnio-europejskim udało się odrobić nieco terenu prestiżowego, utraconego na skutek ostatnich agresyj państw osi. Apel Roosevelta był tu sukursem nielada. Poza tym warto skonstatować, że na tle inicjatywy włoskiej wobec Węgier i Jugosławii zarysowały się pierwsze poważniejsze możliwości trudności dla osi Rzym — Berlin. Nie to, że oświadczenia niemieckich i włoskich mężów stanu są w stosunku wzajemnym nadal bardzo ciepłe. Czyż mogłoby być inaczej w chwili takiego naporu „demokracyj“! Nie można jednak wykluczyć, że i te nowe trudności zostaną jeszcze przezwyciężone i wyrównane dla spoistości osi.

A tymczasem zmęczona ludzkość woła do pp. dyplomatów: mniej historycznych, więcej zwykłych tygodni!

TRAGEDIA NARODU BEZ PAŃSTWA.

Koło wybrzeży Palestyny błąka się statek grecki z 400 nielegalnymi emigrantami żydowskimi, których ani Palestyna ani żadne inne państwo przyjąć nie chce. Omawiając tragedię uchodźców krakowski „Nowy Dziennik“ słusznie pisze, że:

Musimy kontynuować z całą energią walkę o otwarcie bram Palestyny dla tysięcznych rzesz bezdomnych tułaczy, błąkających się dziś po wszystkich morzach i oceanach. Musimy poruszyć angielską opinię publiczną, która z pewnością zaprotestuje przeciwko tym nieludzkim praktykom, jakie odbywają się u wybrzeży palestyńskich wobec wynędzniałych kobiet, starców i dzieci, których nie wpuszcza się nawet do — obozu koncentracyjnego dla uchodźców, bo i o to już prosiły naczelne instancje jiszuwu, mimo całej bolesnej paradoksalności takiej instytucji w Palestynie. Nie ma nielegalnej imigracji żydowskiej do Palestyny! — takie powinno być nasze bezwzględne żądanie!

l.

Rozmowa: Moltke — Beck na temat Gdańska i Bogumina

„A. B. C.“ podaje: Wielkie wrażenie wywarły w Paryżu rewelacyjne informacje słynnego publicysty, dziennikarza Roberta Danjon na łamach „Paris Soir“, który ze źródeł dobrze poinformowanych zdołał wydobyć wiadomość o przebiegu rozmowy min. Becką z amb. Niemiec v. Moltke.

W pierwszym tygodniu drugiej połowy marca Niemcy były gotowe dorzucić do swych dotychczasowych zdobyczy jeszcze jedną. Dziennikarz francuski, jako naoczny świadek stwierdza, że w tym historycznym tygodniu marca wszystkie bandery, flagi i chorągwie ze swastyką, jakimi rozporządzał Gdańsk, były przygotowane do wywieszenia na oknach, bramach i dachach. Im bliżej było daty 18 marca, tym napięcie czynników partyjnych w Gdańsku rosło.

Port gdański był już gotów przyjąć wracający z Kłajpedy pancernik „Deutschland“, jednak jak określa „Paris Soir“

ARMATY POLSKIE BYŁY NA SWYCH STANOWISKACH

i gdańskie samoloty wróciły do swych hangarów, przygotowane bandery i sztandary zostały znowu schowane do szaf.

Ten przełomowy dzień w życiu Gdańska został poprzedzony rozmowami pomiędzy reprezentantami dyplomatycznymi Polski i Niemiec. Pierwsza rozmowa została przeprowadzona pomiędzy ministrem Rzeszy v. Ribbentropem, a ambasadorem Polski w Niemczech Lipskim. Min. Ribbentrop, który zaprosił do siebie ambasadora Lipskiego, przyjął swego gościa niezwykle serdecznie i w długiej rozmowie starał się go przekonać o konieczności uzgodnienia dwóch spraw pomiędzy Polską i Niemcami.

Minister v. Ribbentrop mówił,

ŻE JEST KONIECZNA DO ZAŁATWIENIA SPRAWA GDAŃSKA, ŻE MUSI BYĆ RÓWNIEŻ ZAKOŃCZONE ZAGADNIENIE WOLNEGO PRZEJAZDU PRZEZ POMORZE I ŻE WRESZCIE ISTNIEJE BOLESNE DLA NIEMIEC ZAGADNIENIE NIEMIECKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W POLSCE.

Bezpośrednio po tej rozmowie ambasador Lipski udał się do Warszawy, gdzie przedstawił Rządowi Polskiemu zgłoszone dezyderaty Niemiec

Tego samego dnia ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke udał się do min. Becka i zaprosił ministra spraw zagranicznych Polski do Berlina na konferencję z kanclerzem Hitlerem oraz min. Ribbentropem. Moltke przedstawił ministrowi Polski zdanie ministra Rzeszy Ribbentropa, który stwierdził,

iż dobrze kształtujące się stosunki polsko - niemieckie należałoby jeszcze poprawić i przedłużyć trwanie paktu nieagresji na dalszych 15 lat, jednak wymaga to spełnienia pewnych warunków przez Polskę.

Są to następujące sprawy:

UREGULOWANIE SPRAWY GDAŃSKA, ROZSTRZYGNIĘCIE ZAGADNIENIA AUTOSTRADY PRZEZ POMORZE, PRZEDYSKUTOWANIE SPRAWY BOGUMINA. AMBASADOR PRZEDSTAWIŁ PRZYKŁADY JAK SOBIE WYOBRAŻA ROZSTRZYGNIĘCIE TYCH SPRAW.

Wreszcie Niemcy życzyłyby sobie aby Polska przystąpiła

DO PAKTU ANTYKOMINTERNOWSKIEGO.

Minister Polski w odpowiedzi stwierdził najpierw, że nie może skorzystać z zaproszenia do Berlina. Słowa min. Becka brzmiały następująco:

Przygotowuję się do podróży do Londynu, a podróż ta jest dla mnie bardzo ważna. Jestem bardzo zaszczycony zaproszeniem do Berlina, ale sądzę, że o tej sprawie możemy pomówić kiedyś później.

Gdy wobec tej odpowiedzi amb. Moltke wstał aby się pożegnać min. Beck dodał przy pożegnalnym uścisku dłoni:

A POZA TYM CHCIAŁEM UPRZEDZIĆ, IŻ RZĄD POLSKI POSTANOWIŁ POWOŁAĆ POD BROŃ 600 TYSIĘCY LUDZI.

Po tej rozmowie ambasador Niemiec von Moltke wyjechał do Berlina.

Zgodne z wiadomościami „Paris Soir“ informacje zamieszcza „Candide“. Według tego pisma, 21 marca na przedpolach Gdańska policja gdańska, będąca w istocie pułkiem żołnierzy niemieckich, przygotowała okopy W związku z sytuacją min. Marian Chodacki, komisarz gen. Polski w Gdańsku miał oświadczyć czynnikom niemieckim:

— Chcecie zająć Gdańsk, wolno wam, uprzedzam was tylko, że będziemy tam przed wami. Do wejścia na terytorium Wolnego Miasta rozporządzamy 7 drogami i trzema liniami kolejowymi Armia niemiecka może wejść z Elbląga odległego o 53 km. Macie przy tym do przejścia Wisłę, na której nie dysponujecie żadnym mostem. Zaledwie wasze oddziały ruszą, nasze będą już na miejscu. Nie pozwolimy postawić się przed faktem dokonanym.

Taki — zdaniem prasy francuskiej — był przebieg historycznych rozmów polsko - niemieckich Jaka była istotna rzeczywistość wiedzą tylko bezpośredni uczestnicy rozmów. Przebieg ich podajemy oczywiście wyłącznie na odpowiedzialność prasy francuskiej.

Wojsko pracuje na roli

wobec braku w Niemczech robotników roln.

Z powodu coraz dotkliwszego braku rąk roboczych na roli, w Niemczech od kilku lat wojsko występuje jako siła pomocnicza przy orce i zasiewach wiosennych, a także w okresie sprzątania zboża. W tym roku kontyngenty pomocnicze wojska dla prac rolnych zostały znacznie zwiększone.

Poza tym naczelne dowództwo armii wydało specjalne zarządzenia, regulujące kwestię zużytkowania wojska do prac pomocniczych na roli. W myśl tych zarządzeń do prac tych mogą być odkomenderowani jedynie żołnierze drugiego rocznika, tj. tego, który przeszedł już zasadniczo wyszkolenie wojskowe.

Instrukcje wydane przez naczelne dowództwo armii niemieckiej w sprawie pomocy przy pracach rolnych przewiduje nawet zużytkowanie wojskowej siły pociągowej przy orce wiosennej. Poza tym w miarę potrzeby utworzone zostaną specjalne grupy żołnierzy-żniwiarzy, które wojskowymi samochodami ciężarowymi przewożone będą z jednego miejsca pracy na drugie.

Urlopowanie żołnierzy do prac żniwnych nie przekracza jednak 14 dni. Rolnicy, względnie folwarki, które korzystają z pomocy wojska przy pracach rolnych, ponoszą koszty podróży z garnizonu do miejsca pracy i z powrotem oraz uiszczają pewne minimalne wynagrodzenie.

Nowe obozy koncentracyjne w Niemczech

dla 400.000 wrogów reżimu na wypadek wojny

Według informacji berlińskiego korespondenta „Daily Herald“, w Niemczech przygotowuje się obecnie 5 nowych obozów koncentracyjnych, mianowicie w pobliżu miasta Dortmund, Szczecina, Stassfurt, Hanoweru i Wiener-Neustodt. Do obozów tych mają być zesłani w razie wojny ukryci wrogowie reżimu nazistowskiego, których w tej chwili nie uważa się za niebezpiecznych, w liczbie 400.000. W razie wybuchu wojny zostaną oni natychmiast aresztowani i izolowani.

Warto dodać, że liczni członkowie „S. S.“ zostali ostatnio rozesłani po całej Rzeszy. Mają oni w razie wojny niezwłocznie objąć funkcje policji politycznej.

Proces Kucharskiej

Szósty dzień procesu Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie własnego brata, nie przyniósł nic szczególnego.

Zeznawał m. in. wywiadowca Lempke. Lempke prowadził dochodzenie w sprawie morderstwa na ul. Lwowskiej i przesłuchiwał szereg osób, — między innymi ważnego świadka oskarżenia Rafalską. 18 marca Rafalska zgłosiła się do niego mówiąc, że powodując się wyrzutami sumienia zeznawała początkowo nie prawdę, lecz obecnie była u spowiedzi i chce naprawić swą winę. Wyraziła obawę, że za krzywoprzysięstwo padnie kara na nią i jej przyszłe dzieci. Rafalska oświadczyła wywiadowcy, że ma pewność w 95 procentach, iż zabójstwo popełniła Kucharska, a mąż jej w tym pomagał.

Adw. Kucharski po zabójstwie szukał rewolweru w kredensie i narzekał, że wszystkie szuflady są zamknięte. Służąca będąc w kuchni w pewnej chwili usłyszała trzask, jakby ktoś włamał się do kredensu. Przypuszczała, że to właśnie Kucharski wyłamał zamek w szufladzie i zabrał rewolwer.

Bezpośrednio po tym do mieszkania Kucharskich przyszła sekretarka Jackowska i zabrała rewolwer do siebie. Po wyjściu Jackowskiej adw. Kucharski razem z Rafalską pojechali taksówką do Komorowa, aby zawiadomić oskarżoną o zgonie brata. Przez cały czas podróży Kuchasrki był w doskonałym humorze i beztrosko śmiał się. Dopiero po przyjeździe na miejsce spoważniał i podszedłszy do żony coś jej po cichu powiedział.

Z rozmowy tej Rafalska usłyszała tylko: „Spokojnie! Spokojnie“, po czym Kucharska zemdlała.

Przew.: — Czy Rafalska wymieniła także powód samobójstwa Gierszewskiego, jaki zakomunikował jej Kucharski?

Św.: — Tak. Adw. Kucharski miał powiedzieć służącej, że Gierszewski popełnił samobójstwo, ponieważ — Charlotta Gierszewska zaraziła go chorobą weneryczną.

— Przew.: — Czy Rafalska twierdziła, że Kucharski instruował ją co ma zeznawać?

Św.: — Nie. Jedynie Kucharski prosił służącą, aby nie zeznawała prawdy i zapewniał ją, że jako adwokat obronił ją w sądzie.

Przew.: — Czy przesłuchiwana mówiła jeszcze coś szczególnego o zachowaniu się Kucharskiego po powrocie do sędziego śledczego?

Św.: — Kucharski miał jej wówczas powiedzieć, „Wikciu, Wikciu — jest niedobrze. Moja żona zamordowała“, po czym zreflektował się i położywszy palec przy ustach dodał: „Ale o tym cicho, sza!“.

KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Śleńdzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.

WPŁACAJĄCY prenumeratę pocztą winni na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.

Wysiedleni z pasa granicznego decyzją starosty baranowickiego

Starosta Powiatowy Baranowicki 18 bm. wydał decyzje o wysiedleniu z pasa granicznego na okres 3 lat niżej wymienionych osób karanych za działalność komunistyczną czy też za przekroczenie przepisów o granicach Państwa, a mianowicie: Głobaża Aleksego s. Filipa, m-ca wsi Jackowszczyzna, gm. Lachowicze, Skryckiego Sergiusza s. Marka, m-ca wsi Podlesie, gm. Lachowicze, Proniewicza Mikołaja s. Klemensa, m-ca wsi Podlesie, gm. Lachowicze, Kucharczyka Ignacego s. Romana, m-ca Zarytowa, Poczekajło Aleksego s. Stefana, m-ca wsi Ostrów, Łojko Wincentego s. Wicentego, m-ca wsi Koniuchy, Kiczyło Mikołaja s. Juliana m-ca wsi Koniuchy, gm. Lachowicze.

Dziwactwa milionerów

znane są i w Belgii

W Brukseli zmarł niedawno milioner holenderski Ludwik Napoleon Kuypers w wieku 94 lat. W świecie plutokracji holenderskiej i belgijskiej znano go jako największego skąpca. Mimo olbrzymiego bogactwa, licznych włości posiadanych zarówno w Belgii, jak i w Holandii, multimilioner spędził ostatnie lata swego życia w skromnej Brukseli. Posiadał on wspaniały zamek, położony w północnej części Brabantu, w którym jednak nie zamieszkiwał i zamienił go na skład rupieci, deklarując w zeznaniu podatkowym zamek jako remizę, by w ten sposób płacić mniej podatku.

Najjaskrawiej skąpstwo milionera przejawiło się w następującym wypadku:

Pewnego dnia adwokat, prowadzący proces multimilionera o sumę 30.000 franków, podał mu telefonicznie hiobową wieść o przegranej, usprawiedliwiając się z powodu przegranego procesu. Milioner ku niemałemu zdziwieniu adwokata zbagatelizował tę sprawę.

— Jeśli nic więcej się nie stało, to nie ma się czego martwić, zapraszam pana na przedstawienie galowe do cyrku.

Uradowany adwokat udał się taksówką do willi milionera. W międzyczasie lunął deszcz. Adwokat zaproponował milionerowi przejażdżkę taksówką.

— Ale cóż znowu — obruszył się skąpiec — myśli pan, że ja mam pieniądze na wyrzucanie. I chcąc nie chcąc, adwokat musiał wśród potoków ulewnego deszczu brnąć obok milionera poprzez kałuży przedmieścia do centrum Brukseli, gdzie mieścił się cyrk.

Zupełnym przeciwieństwem do Kuypersa był inny milioner, mieszkający w prowincji Groningen. Największą jego rozkoszą było rozdawanie pieniędzy. Każdy, kto zgłosił się do milionera, odchodził, obdarowany znaczniejszą sumą. Szczodrość milionera nie podobała się jego przyszłym spadkobiercom, którzy wszczęli postępowanie sądowe w celu uznania go za niezdolnego do zarządzenia majątkiem. W międzyczasie milioner zmarł, zdążywszy rozdać ponad połowę majątku.

Niezwykła loteria

Pośród rozmaitych reklam na loterię polegających na tym, że się 1000 ludzi obedrze by jeden zarobił, słyszymy o takiej, która nie tylko nikogo nie krzywdzi, ale wielu uszczęśliwi. *Loteria na korzyść ubogich, chorych na nowotwory, leczących się w Zakładzie kierowanym przez dra Pelczara,* składać się będzie wyłącznie z dzieł mistrzów malarstwa polskiego w Wilnie. Prof. Śleńdziński, Jamontt, J. Hoppen, L. Kosmulski, W. Reicherowa, Kr. Wróblewska, K. Czuryłło, M Siewruk, B. Rogiński, W. Romanowicz, St. Żukowski, dali swe prace, by przyjść z pomocą najbardziej upośledzonym. Zakład bowiem prowadzony z wielką ofiarnością przez dra prof. Pelczara i pomocą sanitarną Jego żony, leczy tylu ubogich chorych, że przeznaczone fundusze nie wystarczają i trzeba się udać do ofiarności publicznej, tym razem połączonej z istotną korzyścią ofiarodawców. Bo bilety kosztują tylko po 2 złote. Proszę pomyśleć! Obraz Ślendzińskiego, szkic Jamontta, tylko za dwa złote. To niezwykła okazja. Losowanie ma się odbyć dn. 31 maja. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Miejskiego, w księgarni Gebethnera i Wolffa, w firmie B-ci Jabłkowscy, w firmie Fr. Frliczki, w cukierni Czerwonego Sztralla i w cukierni Rudnickiego.

Należy przypuszczać, że tak niska cena za tak piękny fant i na tak potrzebny cel, zachęci Wilnian do nabywania jaknajwiększej ilości biletów

Wiadomości radiowe

BAJKA W ŻYCIU DZIECKA

Taki tytuł nosić będzie pogadanka Janiny Adolphówny, nadana w cyklu pogadanek dla kobiet we wtorek, 25.IV o godz. 8.50.

LETNICY I TURYŚCI.

Prowadzimy wytężoną propagandę, by zwabić i zapoznać z pięknem naszych ziem jak największe ilości turystów, czy letników, którzyby spędzili tu urlopy. Zagadnienie to będzie tematem pogadanki Józefa Lewona, który omówi je z punktu widzenia zorganizowania tej akcji na prowincji. Audycję tę nada radio we wtorek, 25 kwietnia o g. 13.05.

RECITAL FLETOWY.

Dnia 25.IV (wtorek) usłyszymy recital fletowy Ferdynanda Hermanowicza, który wykona koncert f-moll Filipa Fryderyka Bucknera, kompozytora niemieckiego z połowy XVII w.

Rozrywki umysłowe

w kwietniowym konkursie

KTO, KIEDY, CO I JAK?

(Ostateczne rozwiązanie da odpowiedź na pytanie).

Po sylabach pierwszej części
drugiej części wstaw sylaby,
aż w uścisku tym zachrzęści
(cofnij się, gdyś jest zbyt słaby)

(po 6 punktów).

I.

Na wesoło.

Co mi tam lwowscy Tońko, Szczepko,
gdy ja dziś sam się czuję krzepko!
Starości **pierwsza-trzecia** minie
już łepetyny mi nie gniecie
i wzrok od trumny ku dziewczynie
śle, bo tak lekko mi na świecie!
Druga i piąta kolejowa
nie imponuje mi dziś wcale:
ku szlakom **„Dwa-czwartego“** głowa
„Dziadka“ zadziera się zuchwale.
W skoku dorównam **raz-czwartemu**
i Kusociński niech się schował...
Jeżeli chcecie, powiem czemu
„młodsza“ jest postać ma wiekowa:
urlop to dał i w ręku flinta,
żem jest dziś avis **tertia-quinta!**

II.

Trochę smutniej.

Ten **raz-trzy** do Sasa, ów **pięć-trzy** do lasu,
a to jest **pięć-druga**, co wśród ludzi hasa!
Jakby nie **dwa-cztery** innych możliwości,
intryga i zawiść na świecie dziś gości.
Ach, kiedyż nastanie **czwarta-pierwsza** era,
co nam mankamenty sprowadzi do zera?!

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

Za udział w konkursie marcowym nagrody otrzymali:

1) p. Walicki Bolesław — książkę Goetla „Pątnik Karapeta“.

2) P. Kuc Sergiusz — książkę Aszkenazego „Książę Józef Poniatowski“.

3) P. Karlicki — nagrodę pocieszenia — (książkę).

Nagrody zostały rozesłane.

Kradną w kościołach

Niejednokrotnie, wierni, chcący pomodlić się przy ołtarzu z figurą cudownego Pana Jezusa w kaplicy katedralnej, gdzie się też znajduje piękny pomnik niezapomnianego biskupa Bandurskiego, martwili się pod zamkniętymi drzwiami które przeszkadzają wejść i patrzeć na wnętrze. Komitet uczczenia pamięci Biskupa Bandurskiego chciał postawić tam kratę, która by pozwalała widzieć dobrze ołtarz i pomnik. Kapituła odmówiła, motywując, że kaplica służy zimą do spowiedzi starych osób i musi być ogrzewana i zamykana z tej przyczyny. Zdaje się jednak, że przyczyna leży w czym innym, gdyż kwestia chłodu latem, już nie jest aktualna. Otóż po zbadaniu na miejscu okazało się, że główną przyczyną zamykania kaplicy jest nieustanne złodziejstwo jakie się praktykuje w ogóle w całym kościele. Jest to tak skandaliczne, że trudno wprost uwierzyć do jakiego stopnia sięga. Okazuje się że pobożne dusze ściągają z ołtarzy co się da: lichtarze ciągle giną, wazony, co ładniejsze także, ozdoby, drobiazgi, w ogóle co tylko przedstawia jakąś wartość i daje się łatwo unieść, to spod ręki ginie. Przyłapano niedawno porządnie ubraną imość, która miała ze sobą cały misternie skonstruowany przyrząd do wyciągania pieniędzy ze skarbonki, mianowicie zakrzywionym drutem umaczanym w kleju, nizała pieniążki przez szparę skarbonki. Pochwycono ją na gorącym uczynku, dostała półtora roku ciupy... i zapewne jak wyjdzie, dalej prowadzić będzie swój niecny proceder. Jest to objaw bardzo smutnego stanu moralności naszego miasta. Bo już nie tylko objaw nieuczciwości, który czasami daje się wytłumaczyć głodem, niedolą, lub chciwością, ale to obrażanie uczuć religijnych, to lekceważenie kultu, ściąganie z ołtarza wot, lichtarzy czy innych sprzętów to objaw wielkiego zdziczenia.

Niemniej, mimo tak smutne fakty, kaplica Biskupa Bandurskiego musi być widzialna dla wiernych. Pocóż bowiem było stawiać tak piękny, potężny w ruchu pomnik, by go prawie nie można było widzieć? Liczne grona ludzi modlą się za drzwiami do figury i starają się widzieć ołtarz Chrystusa. Trzeba im to ułatwić. Należałoby się koniecznie domagać, żeby Kapituła zamieniła stare odrapane, okropnie brzydkie drzwi, na kratę, taką, jaką są zamykane inne boczne kaplice Katedry. A ciepłe miejsce dla spowiadających się babulek, znajdzie się chyba inne. Bo jednak trzeba rozważyć co ważniejsze: czy staruszki, którym musi być ciepło przy spowiedzi, czy kult Chrystusa i pamięć ś. p. Biskupa Bandurskiego? Należałoby się dopominać u Kapituły o rozwiązanie tego zagadnienia w myśl potrzeb kultu wiernych.

Ważne to jest przecież także dla wchodzących przyjezdnych.

Hel. Romer.

Przedmieścia wstają

Ostatnie dziesięciolecie daje przykład

Nie mą wprawdzie jeszcze lata ale zielona trawka i rozkosze podmiejskich lasów ciągną człowieka za miasto. Wędrują więc w piękną pogodę co niedziela a nawet i codzień tłumy wilnian po powietrze pachnące żywicą i względną ciszą do zaśmieconego wiecznie i zabijanego przez kornik boru zwierzynieckiego, na Karolinkę, u której wejścia nierzadko czuć padlinę oraz do innych nieogrodzonych naturalnych

PARKÓW WILNA.

Droga do tych lasów prowadzi przez ulice. Szerokie rzesze, dla których wycieczki te zastępują letniska, idą przez nie na piechę.

Z gładkich, nowoczesnych jezdni wąskiego śródmieścia droga ta wbiega na kocie łby bocznych ulic i wyprowadza wkrótce na grząski piach lub zaschłe grudy gliny podmiejskich uliczek. Dobrze, jeżeli jest cisza. Gdy zaś silny wiatr zrywa obłoki kurzu, sieczkę końskiego nawozu i zmusza do zakosztowania tych, specjałów, gdy usta, oczy i tchawica pełne są obcych ciał, wtedy traci się zapał do wycieczki i zaczyna się rozmyślać

NAD PRZYCZYNĄ ZŁA.

W zmęczonej głowie kołatają czarne myśli. Nie wyrośliśmy jeszcze z niedużych ram prowincjonalnego miasteczka — jeżeli chodzi o stan naszych ulic i jezdni. I to z ram „wschodnich"

Cóż z tego, że na kilku ulicach śródmieścia turyści bez wykręcania nóg na kocich łbach mogą szwendać się po całej jezdni z klinkieru i gapić się na zabytkowe kościoły. Cóż z tego, że na kilku ulicach gładka nawierzchnia łagodzi hałas żelaznych obręczy i umożliwia spokojniejszy sen i pracę kilku set a choćby i kilku tysiącom osób. Cóż z tego, gdy dziesiątki tysięcy wilian na „podmiejskich" uliczkach w dnie wietrzne nie mogą nawet często otwierać okien, bo kurz wedrze się i pokryje meble.

W takim nastroju dostrzegamy łatwiej każdą dziurę w chodniku, każde pęknięcie w nowoułożonej jezdni i jesteśmy coraz gorszego zdania o

TEMPIE ROBÓT DROGOWYCH.

Jesteśmy zabiedni na poziom zachodnio-polski, gdzie prawie każde miasteczko błyszczy asfaltem i gładką jezdnią na znacznej części swych ulic. Nie stać nas na to. Czy jednak w granicach naszych możliwości robimy maksimum? Czy tempo robót nie jest ospałe?

Nie będziemy rozważali spraw takich jak tempo robót w poszczególnych wypadkach. Wiemy, że przeszkodą do niepokonania był nieraz brak kostki

NIE DOSTARCZANEJ NA CZAS

przez wytwórnie wołyńskie; opóźnianie się kredytów itp. To są przeszkody, które mogą się przydarzyć najsumienniejszemu gospodarzowi miasta.

O gospodarce powinien świadczyć konkretny dorobek. Więc jakże jest z tym dorobkiem?

Przyjrzymy się ubiegłemu dziesięcioleciu.

CZY WIELE ZROBIONO?

W roku 1928 mieliśmy w Wilnie *zabrukowanych ulic i placów* o powierzchni łącznej 781,647 mtr^2. Do roku 1938 liczba ta prawie podwoiła się bo wynosi 1,143,230 mtr.^{2}. — w tym jezdni o gładkiej nawierzchni w roku 1928 było 456 mtr.^{2}, w roku zaś 1938 — 66,540 mtr.^{2}. Skok ogromny!

Również i powierzchnia *chodników betonowych* wzrosła w ciągu dziesięciolecia z 139,022 mtr.^{2} do 272,500 mtr.^{2}.

Oświetlenie ulic wzrosło niemal trzykrotnie. W roku 1928 było 1,373 żarówek, w roku 1938 — 3,109.

I wreszcie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na drogi i place publiczne — w roku 1928 wyniosły 483 tysiące zł. w roku zaś 1938 — 1,642 tys. złotych.

W ŚRÓDMIEŚCIU

(z ważniejszych prac) ułożono gładką jezdnię z klinkieru lub kostki kamiennej na ulicach: Zamkowej, Św. Michalskiej, Bernardyńskim, Skopówce, Uniwersyteckiej, Św. Jańskiej, Dominikańskiej, Trockiej, Gościnnej, Sadowej. Kwiatowej, Bazyliańskiej, Wielkiej (od Zamkowej do ul. Sawicz), Ostrobramskiej (od Ostrej Bramy do Kolejowej), Zawalnej (od Hal do Trockiej), Mickiewicza.

NA ANTOKOLU

uregulowano ul. T. Kościuszki, Senatorską, część Antokolskiej. Uporządkowano plac przy kościele Św. Piotra i Pawła, ulicę Holendernię. Stworzono dogodne połączenie z ul. Połocką na Zarzeczu.

Uregulowano i uporządkowano ulice w okolicy Rossy.

W obrębie

POHULANKI

uregulowano ul. Objazdową, Legionową, Konarskiego, Rzeczną oraz dojazdy do Targó:w Północnych.

Już ten pobieżny przegląd dorobku miejskiego za ostatnie dziesięciolecie w dziedzinie „drogowej" przemawia dodatnio, świadczy o dużym wysiłku miasta w tym kierunku.

Można jednak krzyczeć —

ZAMAŁO!

Zamało w ogóle jest kostki gładkiej, zamało uregulowanych ulic podmiejskich. *Należy nawet krzyczeć — zamało!*

Władze miejskie, które mają już tak duży dorobek, które tak znacznie zwiększyły w budżecie sumy na regulację ulic i placów, które wreszcie *duży nacisk kładą na regulację przedmieść wileńskich, nie powinny zmniejszać tempa i nadal.* Szczególnie o przyśpieszone tempo robót regulacyjnych

WOŁAJĄ PRZEDMIEŚCIA.

Rok bieżący powinien upłynąć pod znakiem walki z błotem i kurzem przede wszystkim na ulicach niezabrukowanych.

(z).



Wręczenie nagrody Teodorowi Bujnickiemu

Na 365 "środzie literackiej" 26 bm. odbędzie się uroczystość wręczenia nagrody literackiej im. Filomatów za rok 1938 — Teodorowi Bujnickiemu. Wieczór zagai prof. Konrad Górski, poczym laureat zapozna słuchaczy ze swoją twórczością. Początek o godz. 20.15.

Wręczenie czapki i krzyża powstańczego weteranowi z 1863 r.

W Kraśnem nad Uszą, powiatu molodeckiego odbyła się uroczystość wręczenia 100 letniemu powstańcowi z roku 1863 — p. Ignacemu Abramowiczowi czapki weterańskiej i krzyża powstańczego. Na uroczystość tę przybyły liczne organizacje ze sztandarami, delegacja mińskiego pułku piechoty oraz Korpus Ochrony Pogranicza.

Dzisiejszy wieczór Chopinowski

Jak wiemy z komunikatów, dzisiaj, w teatrze na Pohulance odbędzie się wieczór chopinowski, który zgromadzi zapewne licznych wielbicieli genialnej, wiecznie żywej i atrakcyjnej muzyki Chopina. Zasługuje na to w pełni zarówno ciekawa forma jak i treść wieczoru.

Rzadko się u nas zdarza, by w hołdzie wielkiemu muzykowi stawał przed publicznością nie tylko wirtuoz-wykonawca, ale i literat, szukający w odpowiednikach słownych wyrazu tej atmosfery i tej myśli artystycznej, która natchnęła dzieło muzyka. Witold Hulewicz zeszłoroczny laureat nagrody im. Filomatów zbyt dobrze jest Wilnu znany, żeby należało go przypominać. Niedawno właśnie ukazało się drugie, poprawione wydanie jego książki o Beethowenie, pt. „Przybłęda Róży". Odczyt o Chopinie, którym poprzedzi recital Henryka Sztompki, wygłaszał już w ramach „Czwartku literackiego" w Poznaniu, oraz w innych środowiskach, zdobywając żywy oddźwięk wśród słuchaczy.

Henryk Sztompka, uczeń Paderewskiego, pianista wykształcony w atmosferze i kulturze muzycznej Zachodu, jest dziś niewątpliwie jednym z niewielu istotnie czołowych chopinistów polskich młodego pokolenia. W sumie wieczór pod tytułem „Chopin na Złotej Wyspie" zapowiada się nie jako hołd konwencjonalny, czy rodzaj akademii ku czci, ale jako prawdziwe źródło przeżyć artystycznych wysokiej klasy.

Jim

Wszyscy składają na FON

i subskrybują pożyczkę lotniczą

Subskrypcja 5% Poż. Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bonów w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna.

Gronostajska Józefa — 60 zł.
Maruszewska Wanda — 100 zł.
Bajewska Aniela — 60 zł.
Lebecki Jan — 200 zł.
Lebecka Stefania — 100 zł.
Mikszys Piotr — 60 zł.
Ławrynowicz Aleksander — 100 zł.
Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie — 2.000 zł.
Lacki Jakub — 100 zł.
Kamen Szloma — 40 zł.
Jurkiewicz Wacław — 100 zł.
Szejn i Szturman Wilno sp. firm. — 1.000 zł.
Spółka Autobusowa Wilno Niemenczyn — 700 zł.
Aszako Józef — 300 zł.
Elmira Szpakowska — 200 zł.
Panasewicz Jan — 100 zł.
Szenflam Piotr — 100 zł.
Komisowa Hurtownia Soli Nr 354 — 500 zł.
T-wo Parowej Fabryki „Bałtyk" — 2.000 zł.
Izaak i Nadzieja Rubinow — 500 zł.
Wierzyński Józef — 100 zł.
Zaniewski Feliks — 200 zł.
Folejewski Józef — 100 zł.
Michałowski Jan — 20 zł.
Kaczuk Anna — 20 zł.
Majer Roman — 60 zł.
Ostrogórski Bazyli — 20 zł.
Żabczyńska Adela — 100 zł.
Grabowska Stefania — 100 zł.
Górski Konrad — 100 zł.
Ignacy Włodzimierz Hryhorowicz — 300 zł.
Koncesj. „Przedsięb. Autotransport" — 300 zł.
Kazimierz i Maria Sarolowie — 100 zł.
Kowszuk Helena — 60 zł.
Sztytyłło Maria — 40 zł.
Ostrowski Piotr — 20 zł.
Kuczuk Aleksander i Zineida — 400 zł.
Kiełmuć Maria — 100 zł.
Giecow Michał — 200 zł.
Przygodzka Izabela — 20 zł.
Suchecki Jan — 100 zł.
Peżowska Halina — 100 zł.
Braz Saloman — 1.500 zł.
Sawicka Łucja — 20 zł.
Rytel Zygmunt — 100 zł.
Jamontowicz Antonina — 60 zł.
Aramowiczówna Halina — 20 zł.
Leszniewska Jadwiga — 100 zł.
Karaimska Młodzież ucząca się w Wilnie — 40 zł.
Borowska Ewa — 100 zł.
Gudan Antoni — 100 zł.
Fiedorowicz Wacław — 100 zł.
Gorzuchowski Ksawery — 1.000 zł.
Wilamowicz Jan — 100 zł.
Sawiłło Aleksander — 200 zł.
Lewin Lejba — 200 zł.
Finkelsztejn Załkind fma „Dzwon" — 20 zł.
Niemenczyk Ruwa — 20 zł.
Olszewski Jan — 100 zł.
Siemaszko Leonard — 100 zł.
Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr 22 „Świt" — 200 zł.
Józefa Muszyńska — 300 zł.
Gławiński Władysław — 20 zł.
Gławiński Wincenty — 20 zł.
Berholt Grzegorz — 20 zł.
Korobis Antoni — 20 zł.
Wasikowa Elżbieta — 20 zł.
Piotrowska Janina — 20 zł.
Owsiankowa Zofia — 20 zł.
Pławgo Mieczysław — 40 zł.
Kotłow Bazyli — 60 zł.
Bogdanowicz Abraham — 80 zł.
Rutkiewicz Napoleon — 100 zł.
Matejko Aleksander — 20 zł.
Matarewicz Bronisław — 100 zł.

* * *

Subskrybowali pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w Banku Związków Kupców i Przemysłowców w Wilnie:

L. Romm i L. Lewin — 6.000 zł oraz każdy ze wspólników oddzielnie po 2.000 zł razem zł 10.000.
D/H. Warszubski i Czesli — 5.000 zł.
T-wo Międzynar. Targów Futrzarskich — 5.000 zł.
Bank Związków Kupców i Przemysłowców — 4.000 zł.
Mejer Sakit — 2.000 zł.
Tartak Kacowie, Jaszuny — 2.000 zł.
A. M. Zajdsznur — 1.500 zł.
Szołom Noz — 1.500 zł.
S. Esterowicz — 1.000 zł.
J. Załkind — 1.000 zł.
Ch. Basman — 1.000 zł.
Personal Kurl. Olejarni — 1.600 zł.
Sp. Akc. Romm — 1.000 zł.
„Szkłokres" — 1.000 zł.
Restauracja „Sawoj" — 700 zł.
B. Bernsztejn — 1.000 zł.
M. Gordon Sp. Akc. — 600 zł.
B. i M. Majzel — 600 zł.
L. Trakieniski — 500 zł.
Inż. A. Kawenoki — 500 zł.
J. Karlin — 500 zł.
S. Artuk — 500 zł.
J. Hopenko — 500 zł.
M. Jakobson — 500 zł.
N. Ajzenberg i Syn — 500 zł.
D. Kacenelenson — 500 zł.
D/H M. Zandberg — 500 zł.
Br. Brener — 500 zł.
Razem do 19.IV subskrybowano — zł 45.600.

* * *

Wychowankowie i pracownicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie na FON:

Skurko Sergiusz — 3 zł.
Borusewicz Tomasz — 3 zł.
Koleśnik Mateusz — 3 zł.
Janowiczówna Bronisława — 3 zł.
Pietrusiew Mikołaj — 3 zł.
Kurowski Konstanty — 3 zł.
Bułło Jan — 50 gr.
Zawałow Władysław — 50 gr.
Kazimierczyk Teofil — 50 gr.
Rekść Feliks — 20 gr.
Misiuro Bronisław 15 gr.
Kiernowicz Czesław — 50 gr.
Szyłejko Kazimierz — 50 gr.
Bujmiło Stanisław — 50 gr.
Razem — zł 21.35.

*

Dzieci Szkoły Powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Rudominie przekazały dochód Spółdzielni Szkolnej na kupno jednego bonu Pożyczki Przeciwlotniczej i zaofiarowały go na FON, jak również przeznaczyły na ten cel cały dochód z przedstawienia w wysokości 16.59 gr. Wykładowcy Kursu dla przedpoborowych przy tej szkole zrzekli się na rzecz FON całkowicie wynagrodzenia za kilkumiesięczną pracę na kursie.

Związek i Kasa Robotnicza w Głębokiem

Miasteczko nasze jest jedno z najruchliwszych w województwie. Wciąż widzimy tu nowe inicjatywy w kierunku rozwoju kulturalnego lub materialnego mieszkańców. Ostatnio został założony Chrześc. Związek Robotniczy, skupiający rzemieślników i niefachowych robotników wszystkich zawodów, którzy dotąd nie mieli żadnej pomocniczej organizacji. Związek ten liczy już dziś 400 członków, wciąż się nowi zapisują, odbywa się systematyczna rejestracja zawodów, a biuro poszukiwania pracy funkcjonuje od zimy. Ostatnio Związek zajął się zbiórką na FON. Trzy biblioteki wędrowne Macierzy Szkolnej zasilą potrzeby oświatowe Związku, który składa się z ludzi zawodów mieszanych, niewykwalifikowanych, z terenu Głębokiego. Na później przewiduje się wciągnięcie pracowników wiejskich do tego Związku.

W końcu ub. miesiąca uruchomiono w łonie Związku Komitet do założenia Bezprocentowej Kasy zapomogowej, Warszawska Centrala Kredytu Bezprocentowego przychylnie się do naszych poczynań odnosi, to też spodziewamy się dobrego skutku naszych projektów. Mamy zamiar uzyskawszy fundusze, zorganizować zapomogi w trzech kierunkach: 1) pomocy doraźnej, 2) na wykształcenie zawodowe, 3) uruchomienie placówek handlowo-przemysłowych, na razie najpotrzebniejszych, jako to sklepu spożywczego i piekarni. Projektuje się też Poradnia wykształcenia zawodowego. Wszystko to dobrze się zapowiada i rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, w kierunku unormowania warunków pracy niezrzeszonych dotąd robotników chrześcijan.

Placówka taka jest niezmiernie potrzebna na naszym terenie, świadczy o tym fakt że na 400 zrzeszonych obecnie w Związku, zaledwie 30 - kilku jest stale zatrudnionych. Kasy Bezprocentowe, tak rozpowszechnione w Polsce od lat 10 cieszą się ogromną popularnością udzielając pomocy przeszło 140.000 rodzin i wzmacniając egzystencję najuboższych, a jednocześnie strzegą przed fermentem moralnym, bo uczą twardego obowiązku rzetelnego korzystania z grosza społecznego i zwrotu w określonym terminie. Na wsi widać zainteresowanie młodzieży ideą Kas Bezpr. ale na razie wszyscy są tak pochłonięci zbieraniem i dawaniem na FON i na Pożyczkę, że poczynania społeczne muszą ulec zwłoce. Ofiarność wśród ludności jest wielka i szczera. „Palaki nie Czechy, nie oddaduć Polszy", mówią Białorusini i oddają chętnie oszczędności ujawniając wielkie przywiązanie do Państwa. Słychać tylko pomruki na b. niską cenę za wozy i konie wzięte do wojska „niech by darmo brali, to wiedzielibyśmy że ofiara, a taka licha płaca, to ni to, ni sio".

Tak więc życie płynie normalnie w naszym zakątku, nie oglądając się na groźby wojny, robimy co się da.

H. R.

Wywiadowcy policji wileńskiej „w terenie..."

Interesująca historia śledztwa

po włamaniu do sklepu Baty

Wczoraj podaliśmy nazwiska schwytanych sprawców włamania do sklepu Baty, ograniczając się do paru zaledwie słów

UZNANIA POD ADRESEM NASZYCH WYWIADOWCÓW

— w przekonaniu, że fakty są o wiele wymowniejsze, niż możliwości skromnego reportera.

Oddajemy więc głos faktom.

Nasza wczorajsza notatka była krótka i sucha, nie naświetliła więc sprawy z włamaniem i śledztwem tak, jak na to zasługuje. Tymczasem — cała ta historia, na pozór bardzo prosta, wygląda w rzeczywistości dość zawiła i obfituje w wiele

INTERESUJĄCYCH MOMENTÓW.

Opisujemy ją poniżej, dodając nowe wyniki śledztwa i nazwiska pozostałych członków dobranej paczki włamywaczy.

Najpierw dla przypomnienia: włamania dokonano w nocy z 20 na 21 b. m., tj. z ub. czwartku na piątek.

O godz. 5 rano (w piątek) posterunkowy P. P. zauważył na podwórzu domu Nr 54 przy ul. Kalwaryjskiej

POROZRZUCANE PUDEŁKA.

Gdy podszedł bliżej i zaczął się rozglądać, spostrzegł wyłamaną okiennicę i wybite szyby w oknie, należącym do sklepu Baty. Zrozumiał, co zaszło.

Powiadomiony przez niego Wydział Śledczy wysłał natychmiast na miejsce włamania swych

WYWIADOWCÓW

i — praca się rozpoczęła. Pierwszym obiektem zainteresowania funkcjonariuszy wywiadu było, oczywiście, miejsce popełnionego przestępstwa, t. zn. lokal sklepowy, wyłamane okno i podwórze.

W trakcie przeprowadzanych tam czynności, gdy się zbliżała pora otwierania sklepów, zazgrzytał klucz w drzwiach frontowych, ukazała się w nich ekspedientka i...

PADŁA ZEMDLONA.

Nieoczekiwany widok porozrzucanych pudełek, powysuwanych szuflad a wśród tego nieporządku

„ZJAWA" NIEZNAJOMYCH MĘŻCZYZN,

których prawdopodobnie wzięła za włamywaczy — podziałały tak piorunująco, że straciła przytomność.

Przedstawiciele Wydz. Śl. wraz z przybyłym z nią do sklepu zastępcą kierownika (kierownik w Wilnie był nieobecny) pośpieszyli zemdlonej z pomocą a po ocuceniu z trudem jej wytłumaczyli, że nie są włamywaczami.

Tymczasem śledztwo szło już pełną parą i na terenie miasta. W 2 godziny po odkryciu włamania w rękach policji znalazł się

PIERWSZY „PTASZEK".

Równocześnie ustalono podejrzenie co do następnych i przystąpiono do energicznej obserwacji.

W nocy z piątku na sobotę, w jednym z domów publicznych na Sofiankach, gęsto zakrapiając wódką bawił się

JAKIŚ OSOBNIK W TOWARZYSTWIE SZOFERA TAKSÓWKI Nr 8, BRONISŁAWA JOTGIAŁŁO

Po zabawie obaj wyjechali autem w towarzystwie pewnej kobiety, za miasto. Nie przeczuwali nawet, że są śledzeni i że trop w trop porusza się za nimi auto wywiadowcze.

Obserwacja obydwu dała pożądane rezultaty. Jednym z nich był członek bandy, która dokonała włamania do sklepu Baty. „Oblewał" on z szoferem interes, namówiwszy go do

PRZECHOWANIA W SWYM MIESZKANIU SKRADZIONEGO TOWARU,

wpakowanego do worków.

Po zdobyciu potrzebnych szczegółów w sobotę wieczorem wywiadowcy obydwu aresztowali. Wkrótce zaś potem za kratkami znalazło się kilku następnych członków bandy.

Wyniki śledztwa pokryły się całkowicie z podejrzeniami, które powzięto wkrótce po ujawnieniu włamania. Nazwiska aresztowanych w sobotę podaliśmy w numerze niedzielnym.

Są to, z wyjątkiem szofera,

„WYTRAWNI" RECYDYWIŚCI,

wielokrotnie za kradzież karani. Do winy się nie przyznają. Dowody są jednak tak przygważdżające, że nie uda im się uniknąć dobrze zasłużonej kary.

Na tym śledztwa nie zakończono. Ślady bowiem doskonale wypatrzone przez funkcjonariuszy Wydz. Śl., prowadziły jeszcze gdzie indziej.

I znów osiągnięto pomyślne rezultaty: wczoraj znalazła się za kratkami

DOBRANA RODZINKA

— ojciec i dwóch nieodrodnych synalków. Są to: Stanisław, Antoni i Kazimierz Razgunasowie, zam. przy ul. Turgielskiej 16. W mieszkaniu swym przechowywali oni kilkaset par skradzionych u Baty pończoch.

Oto, „obrazek z bliska", jak wygląda praca wywiadowców „w terenie". Widzimy że — choć ciekawa — bynajmniej nie łatwa. **(Zb)**

P. S. Warto by przy okazji podnieść pewien „lapsus" reporterski „Gazety Wileńskiej", która w notatce na powyższy temat pisała że wciągnięty do interesu przez szajkę szofer rozwoził po mieście między paserów skradziony w sklepie Baty towar.

„Szczegóły" te powstały, jak wolno chyba przypuszczać, przy stoliku redakcyjnym...

Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju m. Wilna

ODEZWA

OBYWATELE!

Stajemy do wyborów samorządowych.

Potrzeba nam dzielnych, uczciwych, pracowitych, ofiarnych radnych miasta!

Zorganizowani w Chrześcijańskim Bloku Gospodarczego Rozwoju Miasta Wilna, pragniemy realizować cele jasne i proste.

Trzy wielkie siły stanowią o potędze państw i narodów:

Armia Narodowa, jako wyraz fizycznej siły i tężyzny moralnej.

Duch Narodu, jako siła moralna.

Gospodarka Narodowa, jako siła materialna.

Świat cały ocenił wartość Armii Naszej, rozwijającej się tak świetnie pod rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego i następcy Jego Marszałka Śmigłego-Rydza. Ostatnie dni potwierdzają potęgę tej naszej wielkiej ostoi.

Siłę Ducha Narodu czujemy dzisiaj, gdy Pożyczka Lotnicza dowodzi wspaniałej ofiarności obywateli, stawiająccyh potrzeby Ojczyzny ponad własny dobrobyt.

Trzecią siłę, Gospodarkę Narodową, stwarzać wciąż jeszcze musimy. Droga do jej rozwoju przez samorządy.

Ale na to, by samorządy miejskie przyczyniły się do stwarzania tej trzeciej siły, trzeba, by większość radnych poświęciła się pracy dla miasta i ogółu obywateli, by sił swych nie rozdrabniała na żadne uboczne cele.

Pobudzani takimi poglądami w roku 1934 wybraliśmy Radę Miejską, której większość stanowili członkowie Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna W ciągu ubiegłych pięciu lat Rada dokonała wielkiej pracy zmieniając do niepoznania gospodarkę i wygląd miasta. Był to okres sukcesów gospodarczych samorządu po latach niedołężnej gospodarki rad partyjnych.

Dzisiaj w ramach Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego Rozwoju Miasta Wilna chcemy kontynuować dzieło rozbudowy gospodarki naszego Miasta.

Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju Miasta Wilna pragnie głosować na takich radnych, którzy by wszystkie siły poświęcili dobru miasta, którzyby stworzyli zwartą większość Rady Miejskiej — większość, stawiającą cele gospodarcze miasta, jednego z miast stołecznych Polski, ponad politykę partyj.

Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju Miasta Wilna głosować będzie na takich radnych, którzy potrafią poprowadzić planową gospodarkę siłami polskiego i chrześcijańskiego przemysłowca, robotnika i rzemieślnika, kupca i pracownika; którzy przeprowadzą sprawiedliwy wymiar podatków, jawną, planową, oszczędną, a przede wszystkim pożyteczną gospodarkę pieniądzem publicznym; którzy zapewnią należyty rozwój opiece społecznej nad matką i dzieckiem, zapewnią rozwój inwestycyj miejskich, podnoszących kulturę i dobrobyt mieszkańców i stwarzających warunki pracy dla szerokich warstw ludności.

PREZYDIUM KOMITETU WYBORCZEGO:

Inż. Wacław Glazek — dyrektor PKP, **Matylda Chorzelska** — komitet Zblok. Org. Kobiecych, **Edmnd Kowalski** — kupiec i właściciel nieruchomości, Inż. **Michał Dudo** — prezes Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. **Michał Krukowski** — prezes Federacji PZOO w Wilnie, **Michał Łukaszewicz** — prezes Polskiego Banku Właściciel: Nieruchomości m. Wilna, **Piotr Hermanowicz** — artysta-rzeźbiarz, mistrz cechowy, **Józef Święcicki** — redaktor, **Jan Wiścicki** — adwokat, **Michał Radziun** — pracownik kolejowy, prezes Federacji Kolejowców Polskich, **Prof. Dr Władysław Jakowicki** — lekarz, **Stanisław Wiśniewski** — prezes Zw. Chrześcijan Rzemieślników m. Wilna **Stanisław Wasilewski** — szofer, wice-prezes Polskiego Związku Zawodowego Automobilistów, **Leon Łyszczarczyk**—nauczyciel, **Hanna Wierusz-Kowalska** — nauczycielka, **Stanisław Merło** — sekretarz Komitetu.

CZŁONKOWIE KOMITETU:

Płk. Dr Eugeniusz Dobaczewski — senator Rzeczypospolitej Polskiej, Przewodniczący Okręgu Wil OZN, **Władysław Kamiński** — senator Rzeczypospolitej P., Prezes Wil. Izby Rolniczej, Inż. **Władysław Barański** — poseł na Sejm RP, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, **Mgr Benedykt Kieńć** — poseł na Sejm RP, Komendant „Służby Młodych" OZN, **Ks. Dr Piotr Śledziewski** — historyk sztuki, **Dr Konrad Górski** — pofesor USB, **Dr Iwo Jaworski** — profesor USB, **Marian-Bronisław Godecki, Inż. Kazimierz Goebel** — vicedyrektor Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, **Inż. Juliusz Glatman** — dyrektor Elektrowni Miejskiej, **Stanisław Hermanowicz** — b. poseł na Sejm RP, buchalter przysięgły, **Inż. Witold Żemojtel** — naczelnik Dyr. PKP, **Eugeniusz Kozłowski** — naczelnik Dyr. P. i T., **Inż. Ludwik Maculewicz** — dyrektor Banku Rolnego, **Roman Miłkowski** — dyrektor KKO, **Alolzy Niemiec** — dyrektor Izby Rzemieślniczej, **Dr Kazimierz Monikowski** — prezes Związku Oficerów Rezerwy. **Tadeusz Biński** — radny m. Wilna, **Eugeniusz Busek** — członek Zarządu POW, **Tadeusz Pazowski** — radny m. Wilna, Kpt. **Józef Pittner** — komendant Zw. Strzeleckiego, **Kpt. Bronisław Śniechowski** — kapitan s. s., radny m. Wilna, **Stanisław Kossaczewski** — prezes Rady Okręgowej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, **Antoni Gagis** — garbarz, **Józef Wadowski** — robotnik, **Romuald Radziejewski** — sekretarz Zw. Rzemieślników Chrześcijan, **Franciszek Pieślak** — mistrz bednarski, **Romuald Sadowski** — mistrz krawiecki, **Zofia Wołejko** — mistrz czapnictwa, **Ignacy Zacharewicz** — mistrz mularski, **Piotr Siewruk** — mistrz złotnictwa **Rudolf Bikner** — mistrz kamieniarski, **Paweł Juryst** — mistrz szewski, **Krzysztof Rekieć** — mistrz stolarski, **Ignacy Nalewajko** — mistrz krawiecki, **Józef Potocki** — mistrz kowalski, **Ludwik Kędzierski** — mistrz ślusarski, **Adam Skorek** — mistrz fryzjerski, **Tadeusz Górski** — rzeźbiarz, **Leonard Taraszkiewicz** — kupiec, **Józef Tomaszewski** — rzemieślnik, **Karol Stephan** — prezes Federacji Kolejarzy Polskich, **Stefan Frejtak** — prezes Zw. Kolej. Pracown. Drogowych, **Zygmunt Różański** — prezes Zw. Techn. Kolejowych, **Inż. Stanisław Wieliński** — prezes Zw. Umysł. Pracown. Kolej., **Zygmunt Wyszkowski** — prezes Zw. Urzędników Kolejowych. **Zygmunt Zawartko** — prezes Zw. Zaw. Drużyn Kondukt., **Bolesław Żebryk** — viceprezes Zw. Zjedn. Polskich, **Konstanty Płasznik** — prezes Zw. Zaw. Maszynistów, **Jarosław Piasecki** — prezes Okr. Zw. Numerowych, **Inż. Mikłaszewski** — pracownik kolejowy, **Inż. Adam Szlachtowski** — pracownik kolejowy, **Mgr Witalis Kuźmicki** — pracownik kolejowy, **Stefan Spaczyński** — pracownik kolejowy, **Ludwik Drozdowski** — pracownik kolejowy, **Stanisław Szczepański** — pracownik kolejowy, **Wanda Dobaczewska** — literatka, **Maria Hillerowa** — przewodnicząca Komit. Zblok. Org. Kobiec., **Janina Hoppenowa** — działaczka społeczna, **Janina Fieldorfowa** — działaczka społeczna, **Stella Grablańska** — działaczka społeczna. **Romana Jacynowa** — działaczka społeczna, **Stanisława Smoterowa** — działaczka społeczna, **Wanda Świechowska** — działaczka społeczna, **Dr Jadwiga Suszyńska-Kwasowcowa** — radna Miejska, działaczka społeczna, **Jadwiga Mozołowka** — działaczka społeczna, **Franciszek Szaranowski** — prezes Zw Niższych Prac. Pocztowych, **Andrzej Ciesiun** — prezes Zw. Dorożkarzy Chrześcijan, **Jan Alubowicz** — pracownik Towarzystwa Miejskiej i Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej, **Ludwik Abczyński** — pracownik umysłowy, **Inż. Aleksander Borman** — handlowiec. **Mgr Aleksander Borowski** — pracownik umysłowy, **Jan Damulis** — pracownik umysłowy, **Kazimierz Dudycz** — działacz społeczny, **Piotr Gulewicz** — pracownik umysłowy, **Inż. Leon Huszcza** — leśnik, **Wacław Jachimowicz** — pracownik Dyr. P. i T., **Michał Jakóbczyk** — b. radny, **Józef Juchniewicz** — działacz społeczny, **Stanisław Kolatowicz** — członek Zarządu POW, **Inż. Edward Kulesza** — architekt. **Marian Kulesza** — artysta-malarz, **Mieczysław Kuryłło** — spółdzielca, **Władysław Lemanowicz** — nauczyciel, **Ludomir Rukujżo** — buchalter przysięgły, **Władysław Sawicz-Zabłocki** — prezes Zw. Właścicieli Nieruchomości, **Stanisław Szczepański** — działacz społeczny. **Edward Stubiedo** — nauczyciel, **Mgr Wincenty Tymański** — „Służba Młodych" OZN.

Ujęcie groźnego bandyty na Wołyniu

Zabił posterunkowego, ciężko zranił przodownika

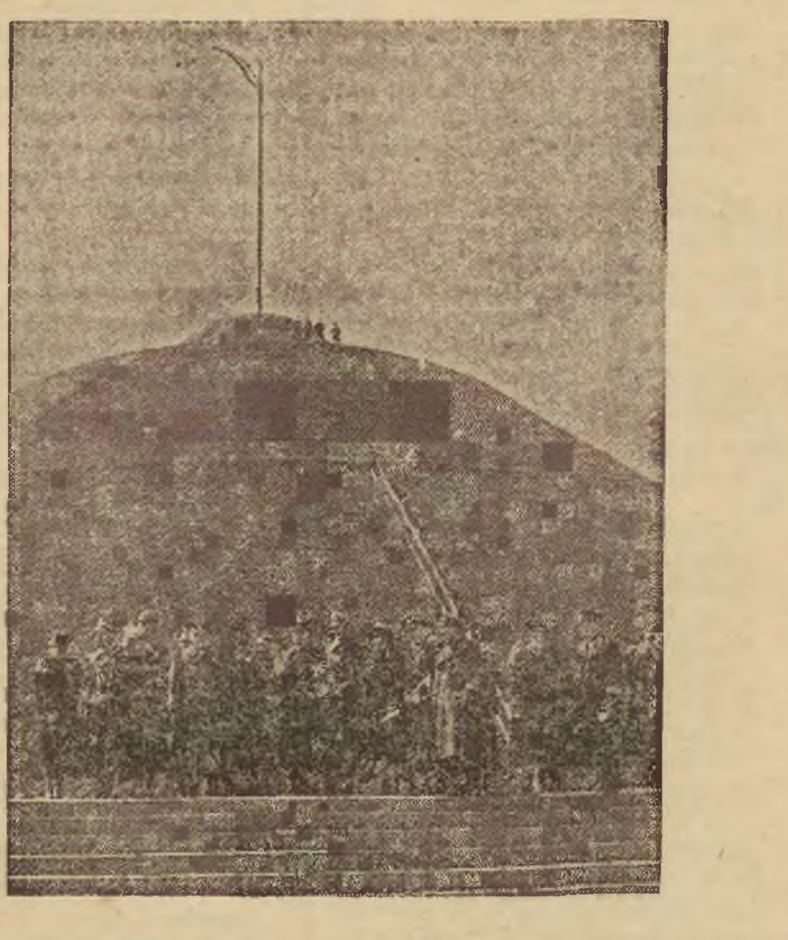
Na terenie powiatu lubomelskiego (na Wołyniu) grasował od dłuższego czasu groźny bandyta Józef Mroczek, mający już za sobą trzy morderstwa na tle rabunkowym. Skutecznie unikał tu ręki sprawiedliwości, terroryzując ludność wiejską.

W końcu we wsi Pulerniec policyjny patrol obchodowy natknął się przypadkowo na Mroczka, który zabarykował się w chacie i otworzył ogień rewolwerowy. W wyniku obustronnej strzelaniny zabity został na miejscu posterunkowy Gierant, zaś przodownik Krawiec ciężko ranny. Przy pomocy gospodarza chaty, w której ukrył się morderca, Mroczka ujęto i osadzono w więzieniu.

Attache francuski w Wilnie

W sprawach związanych z obrotami handlowymi francusko - polskimi przybywa do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie na sobotę 29 b. m. attache Ambasady Francuskiej w Polsce p. Depret-Bixio.

Z pobytu gen. Laidonera w Polsce



Gen. Laidoner w towarzystwie gen. Głuchowskiego oraz oficerów polskich i estońskich na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu

KURJER SPORTOWY

Nowy Zarząd Sportowych Dziennikarzy Warszawskich

Wybrany na walnym zebraniu w dniu 8 bm. nowy zarząd oddziału warszawskiego Związku Dzienikarzy Sportowych R. P., ukonstytuował się, jak następuje:

prezes — red. M. Strzelecki,

wiceprezes — red. E Sokop, sekretarz — red. Z. Weiss, skarbnik — red. M. Szereszewski, czł. zarządu — red. S. Olkusznik.

Na dorocznym walnym zgromadzeniu Zw. Dziennikarzy Sportowych RP, które odbędzie się w Łodzi, oddział warszawski reprezentowany będzie prze pp. red M. Strzeleckiego, K. Sokopa i J. Niecieckiego.

Dwa mecze o mistrzostwa świata w Londynie

W ciągu nadchodzącego lata rozegrane zostaną w Londynie dwa mecze bokserów zawodowych o tytuły mistrzów świata.

W wadze średniej Armstrog bronić będzie swego tytułu mistrzowskiego w wadze półśredniej w spotkaniu z Roderickiem 25 maja

W wadze półciężkiej John Henry Lewis stoczy mecz w obronie tytułu w Anglikiem Lon Harveyem

Nadwyżka 70 milionów złotych

w podatkach przemysłowym i dochodowym

Jak się dowiadujemy, podatek przemysłowy za rok 1938—39, zakończony w dniu 1 kwietnia rb., przyniósł 301 mil. złotych wpływów, podczas gdy rząd przewidywał w budżecie tylko 270 milionów.

Podobnie przedstawia się sprawa z podatkiem dochodowym, który dał 343 mil., wobec preliminowanych 295. W kołach urzędowych wyrażają opinię, że powyższy wzrost wpływów podatkowych świadczy wyraźnie o poprawie sytuacji gospodarczej.

Wymienione dwa podatki bezpośrednie stanowią 25 proc. całego budżetu państwowego, a więc ich wyniki przesądzają w poważnej mierze o dynamice dochodów i równowadze budżetowej.

KRONIKA

KWIECIEŃ 25 Wtorek

Dziś: Marka Ewangelisty
Jutro: Marcelina

Wschód słońca — g. 4 m. 57
Zachód słońca — g. 6 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorolo USB w Wilnie dn. 24.IV. 1939 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 2
Opad — ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz

KRONIKA HISTORYCZNA:

1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego
1352. Kazimierz Wielki odbiera Ruś.
1679. Zmarł pisarz znakomity i wojewoda Andrzej Maksym Fredro, zwany „polskim Tacytem". Pisał dzieła historyczne, polityczne i wojskowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wilwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22)

MIEJSKA

— **Budowa gładkiej jezdni na W. Pohulance.** Magistrat rozpoczyna roboty przy budowie gładkiej nawierzchni na ul. W. Pohulance. Jezdnia tej ulicy pokryta zostanie kostką kamienną na przestrzeni od ul. Zawalnej do cerkwi.

— **Magistrat już czyni przygotowania do skoncentrowania handlu w okolicach ul. Piłsudskiego.** Ostatnio opracowany przez Zarząd Miejski plan zabudowy m. Wilna przewiduje koncentrację handlu w okolicach ul. Piłsudskiego.

Ciekawym jest, że już obecnie Urząd Przemysłowy Magistratu w kilku wypadkach odmówił wydania sklepom ze starzyzną w dzielnicy żydowskiej tzw. potwierdzenia na urządzenia sklepów, motywując tą decyzję tym, że sklepy te i tak będą musiały przenieść się z tej dzielnicy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— *Referat Kulturalno-Oświatowy Zw. Mł. Polski* organizuje od 5 maja br. bezpłatny kurs dokształcający w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Na kurs mogą zgłosić się wszyscy członkowie oraz sympatycy ZMP bez względu na wiek którzy nie posiadają ukończonych 4 oddziałów szkoły powsz. względnie umieją tylko pisać i czytać i nie mają ukończonego żadnego oddziału szkoły polskiej.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu Komendy Okręgu Wileńskiego ZMP przy ul. Żeligowskiego 1—22 w godzinach od 10—13 i 17—20 do dnia 28. kwietnia br.

— OBYWATELSKI KOMITET UKWIECENIA WILNA organizuje w ramach wiosennej propagandy ukwiecenia wykład dyr. R. Krausa pt.: „Kwiaty i zieleń jako ozdoba mieszkań i osiedli" Wykład odbędzie się we czwartek 27 kwietnia w sali gimnazjum im. Orzeszkowej o godz 18. Wstęp wolny.

— ZARZĄD T-WA OPIEKI I POMOCY NAD B. PRACOWNIKAMI POLSKIEJ TAJNEJ OŚWIATY PRZEDWOJENNEJ podaje do wiadomości swych członków, że doroczne Walne Zgromadzenie członków odbędzie się 3 maja rb. o godz. 12.30 w pierwszym terminie i o godz. 1 w tymże dniu w drugim terminie w lokalu gimnazjum im. Filomatów ul. Żeligowskiego Nr 1.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 365 ŚRODA LITERACKA. W dniu 26 om. odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody literackiej im. Filomatów — Teodorowi Bujnickiemu. Wieczór zagai prof. Konrad Górski po czym Bujnicki zapozna słuchaczy ze swoją twórczością. Początek o godz. 20.15.

— ODCZYT P. PŁK. DYPL. J. GAŁADYKA. Dziś, we wtorek, o godz. 18.15 w sali 4-ej USB, na kursie instrukcyjnym dla prelegentów Ruchomych Uniwersytetów Ludowych Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej p. płk. dypl. J. Gaładyk wygłosi prelekcję na temat „Rola Ruchomych Uniwersytetów Ludowych w podnoszeniu gotowości obronnej kraju".

RÓŻNE

— POKAZ GOSPODARCZY. Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia że we wtorek dnia 25 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: „Potrawy z jaj" (przystawki zimne i gorące, dania główne, leguminy). Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł. dla członkiń ZPOK 75 groszy.

NOWOGRÓDZKA

— **Dancingi w „Ognisku".** Kierownictwo „Ogniska", klubu urzędniczego w Nowogródku, widocznie pragnąc oderwać więcej osób od kart, lub może już czasami zbytecznego ślęczenia w biurach na „wieczorówkach" urządza od ubiegłego tygodnia w soboty i niedziele dancingi przy doskonałej orkiestrze. Cieszą się one wielkim powodzeniem.

LIDZKA

— UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. W LIDZIE. Przed tygodniem z inicjatywy Polskiego Radia w Wilnie odbyła się z Lidy transmisja radiowa szeregu pogadanek, odczytów i muzyki regionalnej. Programem tym chciano uczcić 20-lecie odzyskania Lidy. W wygłoszonych pogadankach i odczytach nikt jednak ani słowa nie powiedział o rocznicy, którą obchodzono.

Lukę tę wypełniła onegdaj uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. b. Ochotników Armii Polskiej. Już w sobotę wieczorem członkowie Związku z orkiestrą na czele przemaszerowali przez miasto z wieńcem, który został złożony na mogile poległych w walce o wolność Lidy. W ten sposób ochotnicy armii Polskiej uczcili pamięć swych kolegów, poległych na polu chwały. Następnie powitano na dworcu przybyłego na uroczystości lidzkie gen. Bronisława Bohaterewicza, prezesa Zarządu Głównego Zw. Ochotników. W niedzielę podczas uroczystego nabożeństwa w kościele farnym ks. dziekan Hipolit Bojaruniec dokonał aktu poświęcenia sztandaru, po czym gen. Bohatyrewicz przyjął defiladę członków Związku.

Po defiladzie licznie zebrani goście w lokalu Związku byli świadkami uroczystego wręczenia sztandaru przez gen. Bohaterowicza prezesowi Benedyktowi Ajewskiemu. Następnie pos. Lucjan Brylski wygłosił przemówienie. Z kolei prezes miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. Józef Dziczkaniec wygłosił odczyt o samoobronie ziemi lidzkiej. W końcu zabrał głos gen. Bahaterewicz, który poinformował zebranych ochotników o wynikach pracy Zarządu Głównego, podkreślając, iż Zw. Ochotników A. P. jest organizacją czysto wojskową, która w chwili potrzeby gotowa jest zawsze stanąć w zwartym szeregu jak przed dwudziestu laty. Uroczystość zakończyła się wbijaniem gwoździ do drzewca sztandaru.

BARANOWICKA

— **Przeszło 30 tysięcy.** Dziś już nieodwołalnie ostatni dzień, w którym jeszcze można obejrzeć wielką wystawę higieniczną ZUS w sali Ogniska Polskiego. Wystawę taką można zobaczyć tylko raz na lat kilkadziesiąt, a kto wie czy jeszcze okazja taka się nadarzy. Przez okres trwania wystawy zwiedziło ją w Baranowiczach przeszło 30 tysięcy osób.

— **Walne zebranie członków OZN w Ostrowiu.** W lokalu zarządu gminy Ostrów pod przewodnictwem Masłowskiego Mariana odbyło się zebranie członków i sympatyków oddziału OZN. Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu, wybrano nową skarbniczkę w osobie Czarnieckiej Antoniny ponadto na członka zarządu Mizielskiego Józefa. Na zakończenie przewodniczący postawił wniosek by zaległe składki członkowskie w kwocie około 100 zł zadeklarować na subskrypcję pożyczki lotniczej. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

— **Z ZEMSTY USIŁOWAŁ PODPALIĆ ZABUDOWANIA SĄSIADA. We wsi Mickiewicze, gm. Molczadź nieznany sprawca usiłował podpalić dom Ignacego Puhacza, podkładając pod strzechę zapalone szmaty i kądziel. Pożar spostrzeżono i ugaszono w zarodku. O usiłowanie podpalenia podejrzany jest sąsiad Puhacza, Smolnik Mikołaj, który oddawna żyje w niezgodzie z Puhaczem.**

— **„ŚWINCÓWKI". Rusakiewicz Arkadiusz, Leszczyk Aleksander i Kalko Szymon, mieszkańcy wsi Zapole, gm. Ostrów. wybierając się na rynek do Ostrowia zawczasu przygotowali żelazne ciężarki na sprężynach tzw. „świńcówki" i postanowili przy okazji wypróbować swoje siły o ile znajdą amatorów do walki. Ponieważ nie znaleźli godnych siebie przeciwników na rynku, powracając do domu napadli na Trofima i Michała Karpiejczyków miesz. sąsiedniej wsi Trzeciakowce i tak wypróbowali na nich swoje narzędzia, że amatorami tego rodzaju sportów musiała zainteresować się policja.**

SŁONIMSKA

— **Zjazd Polaków wyznania prawosławnego.** Odbył się w Słonimie zjazd organizacyjny Stow. Polaków wyznania prawosławnego, na którym licznie przybyli delegaci z terenu powiatu, przedstawiciele władz państwowych i wojska. Zebraniu przewodniczył prezes Rory, Żabiński. Po przyjęciu statutu oraz wygłoszeniu i wysłuchaniu referatu okolicznościowego ks. Pasterskiego postanowili powołać zarząd w Słonimie (oddział) z prezes Żabińskim na czele.

B. pracownik nadleśnictwa kołpenickiego skazany za nabieranie ludzi...

Narcyz Rodkiewicz, zam. w Baranowiczach przy ul. Rynkowej, przez pewien czas pracował w nadleśnictwie Kołpienickim i paradował sobie po Baranowiczach w pięknym uniformie nadleśnictwa uchodząc za ważną personę w mieście.

Chociaż z biegiem czasu piękny uniform wyszarzał, tu i ówdzie już przeświecał dziurami — budził zawsze jednakże jeszcze w ludziach, nie znających dobrze właściciela uniformu, pewien respekt i znakomicie ułatwiał Narcyzowi zaciąganie tu i ówdzie kredytu, który pan „nadleśniczy" obiecał wszędzie najsolidniej spłacić pierwszego. Kto znał jednak bliżej p. „nadleśniczego", ten wiedział dokładnie, że za wielką sympatię do kieliszka oddawna już został pozbawiony pracy w nadleśnictwie i tylko pozostał mu z tych czasów urzędowania jedynie uniform. Nie wiele jednak osób wiedziało o takim stanie rzeczy i dla tego traktowano Rodkiewicza, jako solidną firmę. Do takich między innymi należał i właściciel popularnej w Baranowiczach restauracji „Oaza". Rodkiewicz zachodził tam często na obiady i kolacje i urządzał tradycyjne „bibki".

Kiedy jednak przychodził termin płatności, p. „nadleśniczy" zjawiał się tego wieczoru z humorem do restauracji na kolację, rządał wina i wódki i po skonsumowaniu oświadczył, że znów zapłaci później. Takie postępowanie obudziło podejrzenie właściciela restauracji. Zarządał wtedy na zabezpieczenie swej należności podpisania weksla na 50 zł. Rodkiewicz weksel podpisał i więcej już potem do lokalu nie pokazał się. A kiedy właściciel weksel zaprotestował, energiczny „nadleśniczy" skierował skargę do sądu, że go właściciel restauracji nabrał i wyłudził od niego „popijanemu" weksel.

Odbyła się rozprawa, która niestety zakończyła się bardzo smutnie dla p. „nadleśniczego", bo przy badaniu jego postępowania wyszły na jaw różne jego machinacje i kombinacje. Zamiast oskarżonego prokurator pociągnął do odpowiedzialności oskarżyciela. W wyniku rozprawy sąd skazał Rodkiewicza na 8 miesięcy więzienia.

W Zaleszczykach kwitną morele



NIEŚWIESKA

Społeczeństwo nieświeskie na dozbrojenie: Ordynat Leon Radziwiłł subskrybował pożyczkę na ogólną sumę 60.000 zł, oraz niezależnie od tego, przekazał na FON 20.000 zł.

***

Gmina Łań złożyła 3.464 zł 11 gr na FON

***

Gmina Zaostrowiecze na POP 5.500 zł. Lekarz weterynarii, Franciszek Wańkowicz, przekazał na FON 500 zł.

Dzieci szkoły powszechnej w Pławkowiczach złożyły na FON 15 zł.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Nieświeżu jednomyślnie za miesięczne pobory z rent inwalidzkich.

Zarząd Koła Zw. Inwalidów w Nieświeżu 200 zł.

Zarząd Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Nieświeżu 108 zł.

Kt. Bolesław Małecki 50 zł.

Obywatel z Palestyny, Majzel, przesłał na FON 1 funt szterl.

11-letni Tadzio Butkiewicz w Nieświeżu, w imieniu ośmiorga swych sióstr i braci złożył złoty krzyżyk z łańcuszkiem.

— *Konkurs dobrego czytania książki w Zaostrowieczu.* W tych dniach odbyło się zakończenie konkursu dobrego czytania książki w pododdziałach żeńskich i męskich na terenie Oddziału Z. S. Zaostrowiecze. W samym Zaostrowieczu konkurs odbył się przy udziale rodziców strzelczyń. Najlepszy wynik osiągnęła ob. Boruchówna. Nagrody będą wręczone 3 Maja.

— **W lokalu Zarządu Miejskiego w Nieświeżu** odbyło się zebranie informacyjne, dotyczące wyników subskrypcji pożyczki.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych miejscowych i z terenu powiatu. Ogólna suma subskrypcji, nie licząc inwalidów, urzędników i szkół, wynosi około 120.000 zł.

* * *

W Nieświeżu został utworzony komitet nadzorczy z egzekutywą, mający na celu pobudzenie akcji zbiórkowej i subskrypcyjnej.

— **Zebranie poselskie.** Odbyło się w Nieświeżu sprawozdawcze zebranie poselskie, z udziałem pos. okręgu Czesława Krupskiego i pos. Genadiusza Szymanowskiego.

Na zebraniu poinformowano wyborców, o pracach sejmu w ubiegłej sesji.

— **Na samolot posiłgowy.** W miasteczku Pogorzelce, działa szkoły powszechnej zapoczątkowała zbiórkę pieniężną na samolot posiłgowy dla armii.

Do 1 kwietnia br. uzbierano już 119 zł 84 gr.

— **Na ręce starosty A. Winczewskiego,** nadesłała Halina Horbacewiczówna z drużyny zuchów w Klecku 15 zł oszczędności na dozbrojenie lotnictwa.

— **Autobus i... ciele.** Na szosie Nieśwież-Horodziej, powracający nocą autobus, w połowie drogi przed Nieświeżem został zatrzymany przez... zgubione, lub zabłąkane ciele, które nie chciało zejść z drogi.

Uprzejmy konduktor zabrał niespodziewanego gościa, do samochodu, ku wielkiej uciesze pasażerów.

Cielę podejrzane o sabotaż — oddano w ręce policji.

— **SPRAWA DRA ŁUSZKIEWICZA. W Sądzie Okręgowym w Nowogródku była rozpatrywana sprawa dra Jerzego Łuszkiewicza. W wyniku rozprawy, sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, potwierdzając fakt monopolizowania wydawania kart zdrowia przez dra Łuszkiewicza.**

POLESKA

— **Nowy sędzia.** W ub. tygodniu został mianowany sędzią Sądu Grodzkiego w Pińsku asesor sądowy p. Dąbrowski.

— **Odznaczenia w sądownictwie.** Prezes Sądu Okręgowego w Pińsku dr Z. Relinger dokonał odznaczenia złotym krzyżem zasługi sędziów S. O. pp. Gecewicza i Kutyłowskiego.

— **UKARANIE BLUŹNIERCY. Sąd Okręgowy w Pińsku rozpatrzył sprawę rzeźnika Isera Felmana, oskarżonego o bluźnierstwo. Został on skazany na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Oskarżał w. prokur. p. Manyś. Bronili adw. dr Acht i J. Rakowiecki.

WOŁYŃSKA

— **NAPAD RABUNKOWY W RÓWNEM. Do mieszkania b. właściciela piekarni w Równem Emanuela Maucza wtargnęli trzej zamaskowani bandyci, którzy, sterroryzowawszy gospodarza rewolwerami, zabrali mu ponad 100 rubli w złocie, 150 w walucie polskiej, oraz sporo biżuterii, ogólnej wartości ponad 2.000 zł. Po związaniu Maucza i zakneblowaniu mu ust szmatą, napastnicy zamknęli mieszkanie i zbiegli.**

— **SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Na ulicy 3-go Maja w Równem, motocykl, prowadzony przez technika wydziału drogowego, Bronisława Witkowskiego, wpadł na przechodzącego przez jezdnię 7-mioletniego Jerzego Kochanowskiego, syna sierżanta miejscowego garnizonu, który w towarzystwie swojej matki chciał przejść na drugą stronę ulicy. Nieszczęśliwe dziecko doznało poważnych obrażeń ciała, i musiano je poddać natychmiastowej operacji. Nieostrożny motocyklista został również silnie potłuczony i po wyjściu ze szpitala będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku.**

RADIO

WTOREK, dn. 25 kwietnia 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 „Bajka w życiu dziecka" — pog. dla kobiet prowadzi Janina Adolphówna. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Z muzyki węgierskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miast i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Letnicy i turyści" — pog. J. Lewona. 13.15 Z różnych stron świata. 14.00 Przerwa. 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w domu prowadzi Ciocia Hala. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Pieśni poszukiwaczy złota. 16.50 „Żołnierze walki z nędzą" — felieton. 17.05 Ryszard Strauss: Sonata F-dur op. 6. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 17.55 „Linia kolejowa Śląsk — Wołyń" — pogadanka. 18.05 Recital fortepianowy Ferdynanda Hermanowicza. 18.20 „Wesołkowie i franty" — gawęda obyczajowa. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Bądźmy silne lotnictwo. 19.20 „Pod polską banderą" — koncert rozrywkowy. 20.00 Czytanki wiejskie. 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 Wiedza i książka: Uczeni polscy o religiach Wschodu — odczyt. 22.15 Reportaże z baletów: „W Hadesie i Elnzjum". 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA BARANOWICKA.

WTOREK, dnia 25 kwietnia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program. 8.15 Koncert poranny. 11.15 Orkiestry jazzowe w repertuarze salonowym. 14.00 Potpourri z operetek Kalmana. 14.20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 15.15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. 18.00 Wiązanki. 20.00 Porady rolnicze — T. Kułakowski. 20.10 Wiadomości dla naszej wsi. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 26 kwietnia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program. 8.15 Koncert poranny. 11.25 Banjo i gitara. 14.00 Muzyka (płyty). 14.20 Wiadomości z naszych stron. 14.30 Koncert popołudniowy. 18.00 „Najszczęśliwszy człowiek" — słuchowisko Bolesława Grizera. 18.30 Nasz język — audycja w opracowaniu dra T. Piżły. 20.00 „Poznajmy Polskę": „Jak przed dwustu laty zapalił się kamień" — pogadanka Ireny Tarnowskiej. 20.10 Wiadomości dla naszej wsi. 22.05 Muzyka krajów kolonialnych. 22.40 Philipp Ibert: Pieśni morza. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— *„Spadkobierca" na przedstawieniu wieczornym o godz. 18.* Dziś, we wtorek, dnia 25 kwietnia o godz. 18 (6 wiecz.) „Spadkobierca" Adama Grzymały Siedleckiego. Ceny popularne.

Jutro, w środę dnia 26 bm. o godz. 20 *„Spadkobierca".*

— *Dzisiejszy koncert Chopinowski w Teatrze na Pohulance.* Dziś, we wtorek dnia 25 bm. o godz. 21 w Teatrze Miejskim na Pohulance — wieczór poświęcony Chopinowi: *„Chopin na Zielonej Wyspie"* w wykonaniu: Henryka Sztompki — najwybitniejszego szopenisty młodego pokolenia w Polsce i Witolda Hulewicza — opracowanie literackie. Ceny miejsc specjalne od 1 zł. do 5.50 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— *Występy Janiny Kulczyckiej.* Dziś i jutro ostatnie dwa razy grana będzie rozigolna i przekomiczna operetka *„Cnotliwa Zuzanna"* z Kulczycką i świetnie zgranym zespołem w rolach czołowych. Ceny propagandowe.

MOŁODECZAŃSKA

Ze Związku Strzeleckiego. 19 bm. odbyło się w Mołodecznie Doroczne Walne Zebranie Sekcji Motocyklowej Zw. Strzeleckiego. Uchwalono Sekcję podnieść do stopnia Klubu Motocyklowego. Prezesem Klubu został jednogłośnie obrany starosta Protassewicz, wiceprezesem Tankiewicz, członkami: Drobniak, Dłużycki, ks. Morozow, Skawiński oraz Michalski. Z nominacji Komendy Z. S. kapitanem Klubu Rudak i wicekapitanem Goszczyński. Zarząd Klubu zamierza zorganizować latem rb. na terenie trzech sąsiednich powiatów rajd motocyklowy na trasie około 300 klm. Przewidziany jest również rajd Klubu Wileńskiego na trasie Wilno — Mołodeczno i spowrotem.

SSN.

Codzienne obrazki z życia wiejskiego

Bójki z użyciem noży, kołków i innych narzędzi są codziennym zjawiskiem na wsi poleskiej.

We wsi Wysokie k-Pińska, powstała sprzeczka między Pawłem Łosiekim a Marią Dworaninową. Ostatnia została przez swego oponenta uderzona nożem w brzuch i w stanie ciężkim odwieziona do szpitala. Jak się okazało, mąż rannej występował przeciwko Łosiekiego w charakterze świadka w procesie o pobicie. Więc ten zemścił się na żonie.

Michał Dubienlecki m-c wsi Stajki, pow. pińskiego, niechcąc nadepnął na nogę 4-letniego syna Jakuba Polchowskiego. W rezultacie powstała bójka i rodzice dziecka odnieśli szereg obrażeń. W zapale bojowym były użyte noże i kamienie.

Pijany Mikołaj Jakimusz, m-c wsi Konichy, pow. pińskiego wszczął awanturę z Andrzejem Polewczukiem, który uderzył go żelaznym prętem w głowę. Jakimusza w stanie ciężkim przywieziono do szpitala w Pińsku.

REPREZENTACYJNE KINO

CASINO



Dziś premiera!

CZARUJĄCA LUIZA

RAINER

W ROLI FRYWOLNEJ LEKKOMYŚLNEJ KOBIETKI W FILMIE

„ŻONA-LALKA“

MARS Dziś. genialny aktor, bohater „Mayerlingu“ i „Pani Walewskiej“

Charles Boyer

w najnowszym, wzruszającym dramacie ludzkiej namiętności p. t.

„JASTRZĄB“

Perła kinematografii światowej i chluba produkcji francuskiej. Film, który nie miał sobie równego. Piękny kolorowy nadprogram i aktualia.

SALA KINA „MARS“ — Ostrobramska 5

TELEGRAM

Wkrótce. **Wielki Międzynarodowy Turniej**

WALK zapaśniczych, wolnoamerykańskich (Catch as catch Can) o mistrzostwo i puhar m. Wilna na r. 1939

Udział swój zgłosili najwybitniejsi zapaśnicy świata.

HELIOS PREMIERA. **CAROLA LOMBARD** w wielkim filmie miłosnym

Idziemy przez życie

Nadprogram: **Atrakcja kolorowa i aktualności**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**

Przemiła, obfitująca w doskonały humor i melodyjne piosenki komedia polska

Zapomniana melodia

W rolach głownych: **Grossówna, Andrzejewska, Fertner, Żabczyński i Znicz**

Początki seansów o godz. 4-ej, w święta o godz, 1-ej

PAN

BITWA NAD MARNĄ

Dziś

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Dziś. Największy film wszystkich czasów p. t.

„Przygody Robin Hooda“

Nadprogram: DODATKI Początek o g. 4-ej, w niedz. i św. o g. 2-e

---

OGNISKO Dziś Dzieje kobiety, która musiała całym życiem okupić jeden błąd w filmie p. t.

„Grzech młodości“

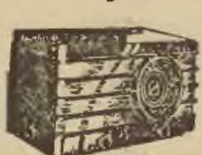
Role główne: **Gladys George, John Beal, Warren William Reginald Owen i inni**

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

ROWERY

czołowych marek, oraz **części**





ODBIORNIKI RADIOWE „KORONA“

w wielkim wyborze poleca firma

D. WAJMAN

Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.

Duży wybór najmodniejszych **żyrandoli**, lamp biurowych i gabinetowych, oraz grzejników.

Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

O rozwój medycyny pracy

Do zagadnień, na które nie zwrócono u nas dość pilnej uwagi należy sprawa chorób i uszkodzeń zawodowych. Wprawdzie ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 1933 roku zawiera listę chorób — poszerzona ostatnio rozporządzeniem Rady Ministrów z września 1937 roku — z tytułu których dokonywane są wypłaty odszkodowań z funduszu ubezpieczenia od wypadku i chorób zawodowych; wprawdzie na lekarzy został nałożony obowiązek zgłaszania stwierdzonych lub podejrzanych przypadków tego rodzaju schorzeń, jednak, mimo ustawowego uregulowania sprawy chorób zawodowych — praktycznie, na odcinku lekarskim, leży ona u nas ciągle jeszcze odłogiem.

Przyczyna tego stanu tkwi w braku dokładnej znajomości zagadnienia chorób zawodowych, w nieprzygotowaniu świata lekarskiego do pracy w tej dziedzinie wiedzy specjalistycznej, oraz w braku ośrodków i placówek klinicznych, gdzie choroby te byłyby studiowane i badane. Lekarze w Polsce nie mają jeszcze pola do ewentualnej specjalizacji w tym zakresie podczas gdy w państwach zachodnich od szeregu już lat postępuje intensywny rozwój zagadnień medycyny pracy.

Potrzeba jednak rozbudowy u nas i tej gałęzi wiedzy lekarskiej jest bardzo duża, zwłaszcza w ubezpieczeniach społecznych, których lekarze mają ciężkie obowiązki nie tylko już w zakresie samego lecznictwa schorzeń zawodowych ,ale i w orzecznictwie, od którego zależy wysokość renty czy przyznanie odszkodowania ubezpieczonemu. Na problem rozbudowy kwestii chorób zawodowych zwracają obecnie ubezpieczenia społeczne coraz większą uwagę; z inicjatywy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i w drodze porozumienia z I Kliniką Chorób Wewnętrznych im. J. Piłsudskiego w Warszawie został niedawno utworzony przy niej ośrodek badawczy i leczniczy schorzeń zawodowych. Obejmuje on nie tylko sprawę badań naukowych, przyczyn i warunków powstawania chorób zawodowych, badań ich istoty, sposobu leczenia i zapobiegania, ale również kwestię kształcenia lekarzy dyplomowanych na specjalistów w tej dziedzinie, rozprzestrzeniania wiedzy o niej itp. Ośrodek, czynny już od początku roku bieżącego, rozporządza zarówno pewną ilością łóżek klinicznych dla chorych leżących, jak i ambulatorium, które ma za zadanie przeprowadzać wszystkie niezbędne badania naukowe dla rozpoznawania i wyjaśnienia istoty choroby, udzielać chorym odpowiednich wskazówek, prowadzić leczenia, dokonywać badań pomocniczych itp. Z.U.S., poza finansowym poparciem akcji, tak leczniczej jak i naukowej, zajął się sprawą kierowania chorych na choroby zawodowe do tego ośrodka.

Utworzenie ośrodka badawczego i leczniczego chorób zawodowych przy I Klinice Chorób Wewnętrznych jest zasadniczo zapoczątkowaniem działalności w zakresie medycyny pracy, która w myśl zamierzeń Z.U.S. będzie coraz bardziej rozbudowywana; stosownie do tego został również zrealizowany nowy ośrodek — ośrodek chirurgii pracy przy II Klinice Chirurgicznej w Warszawie. Rozwój całej tej pracy naukowo-badawczej, nastawionej na rozpoznanie i właściwe leczenie wszelkich schorzeń zawodowych, przyczyni się niewątpliwie i to w krótkim czasie do usprawnienia zadań zaniedbanej u nas medycyny pracy.

Licytacja

w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna (Lombard) ul. Trocka nr. 14 (mury Franciszkańskie) Tel. 7-27 odbędzie się w pierwszym terminie w dniach 8, 9, 11, 12 i 13 maja 1939 r. o g. 5 pp. (17) sprzedaż z licytacji zastawów przeterminowanych, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 7 kwietnia 1939 r. włącznie.

Zastawy niesprzedane w pierwszym terminie będą wystawione na sprzedaż w drugim terminie w dniach: 22, 23 i 24 maja 1939 r. o godz. 5 pp. (17).

Zastawcom przysługuje prawo wykupu lub prolongaty zastawów do chwili zlicytowania, za opłatą należności Zakładu z doliczeniem 1 proc. kosztów od sumy pożyczki.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

RÓŻNE

BEZ ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączać znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia . Adresować: Studio „Paldini“, Kraków, Skrytka 652.

POSZUKUJĘ wspólniczki do założenia zakładu krawieckiego, w centrum Wilna, Wykształcenie zawodowe i stan cywilny obojętne, czyli że pani niezależna, ze skromnymi wymaganiami materialnymi, znajdzie stałe zajęcie. Oferty skierować do Adm. „Kurjera Wileńskiego“ dla mistrza I. K.

Handel i Przemysł

Modne PŁASZCZE, SUKNIE, kurzowce, peleryny, bluzki, spódniczki, szlafroki, pijamy W. NOWICKI Wilno, Wielka 30. Nowości sezonowe.

LETNISKA

LETNISKO pod Wilnem — nad brzegiem Wilenki plaża, las sosnowy, dom 5 pokojowy z werandami. Wiadomość — Królewska 5 m. 23 od g. 3 do 5.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—9 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

LOKALE

POKOJ umeblowany do wynajęcia, ul. Portowa 5/7 m. 14, tel. 5-98. Oglądać można w godz. 3—5 pp.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Kalwaryjska Nr 69, telefon 11-10.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE 3 pokojowe ze wszelkimi wygodami, może zastąpić letnisko. Tamże do sprzedania jaja wylęgowe kacze, gęsie i indycze. Ul. Senatorska 11 u właściciela domu.

POKOJ duży z balkonem i wygodami z meblami lub bez. Sierakowskiego 21—6, oglądać można od 5—7 wiecz.

Kupno i sprzedaż

NARYBEK KARPIA do sprzedania: maj. Dorohów, gm. Cyryn, pow. Nowogródek.

MAGIEL ELEKTRYCZNY (wraz z lokalem) z powodu wyjazdu do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. Uniwersytecka 9 m. 22.

SPRZEDAM letnisko przysposobione na zimę nad Wilią koł. przystanku Santoka. Szczegóły — Ciasna 3—5, godz. 2—5.

Nauka i Wychowanie

POMOC W NAUCE i przygotowanie do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjum i liceum. Opłata niska. Suwalska 7—4 (koło ul. M. Pohulanka), godz. 2—4.

PRACA

POSZUKUJĘ posady wychowawczyni do dzieci w mieście lub na wyjazd. Oferty: ul. Konarskiego 8-a m. 1.

MIERNICZY lub technik innej pokrewnej specjalności obznajomiony z pomiarami gruntów potrzebny. Oferty do „Kurjera Wileńskigo“ dla „Geodety“.

PRZEDSIĘBIORSTWO techniczne przyjmie ucznia za opłatą. Referencje poważne. Gdańska 6—14, Wojciech Topolewicz.

POSZUKUJEMY zdolnych agentów na wynagrodzenie prowizyjne. Zgłosz. do Adm. „K. W.“ w godz. 10—12.

BARDZO ENERGICZNY i doświadczony zarządzający, przyjmie pod zarząd lub dzierżawę dom, gwarantując wyzyskanie dochodowości w 100%. Zgłoszenia do Administracji „K. W.“ pod „Renta“.

POTRZEBNA mamka, młoda, zdrowa. Zgłosić się na Makową 13—3, godz. 10—11 rano i 4—5 po południu.

POTRZEBNY zaraz starszy, zamożny służący, trzeźwy, uczciwy. Odpisy świadectw: Zarząd majątku Raków k. Staszowa. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

PRZYJMĘ ucznia do nauki tapicerskiej. Kraków, Długa 10.

BARANOWICKIE

DR MED.
Artur Glasman
z Warszawy
choroby nerek pęcherza i dróg moczopłciowych
przybył do Baranowicz.
Przyjmuje od 6—7 wiecz, Hoovera 7, tel. 152.

Zakłady Graficzne „ZNICZ“

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

Popieraj handel krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11